

WIEŚCI krzywieńskie



Nr 4(17)

PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ
lipiec - sierpień 1993

CENA 2000,-zł



WYPADEK W GOSPODARSTWIE
ROLNYM str 3

—
NOWOTWORY
IMPORTOWANE W ŻYWNOSCI
str 5

—
PAŁAC W CICHOWIE-
JAKA PRZYSZŁOŚĆ ?
str 11

—
JEZUS ŻYJE str 15

HUMOR REDAKTORA FOKI
str 19

CYKL GRAFIK

PANA ANTONIEGO SUCHANECKIEGO

D Z I S

PAŁAC W CICHOWIE

RADA MIEJSKA KRZYWINIA

informuje.

że na sesji w dniu 14 lipca 1993 roku podjęte zostały następujące uchwały :

* zamiany działek nr, nr 843/2, 847/2 na działki nr, nr 844/1, 844/3 położonych w Krzywiniu.

* ustalenia ceny skupu 1q żyta dla obliczenia podatku rolnego na obszarze miasta i gminy Krzywinia w II półroczu 1993 r.
Rada ustaliła, że cena 1q żyta stanowiąca podstawę do obliczenia podatku rolnego na II półroczu 1993 r. wynosić będzie 152.300,-zł. za miast 217.900,-zł.

* nabycia gruntu pod budowę ulicy Krótkiej w Jerce o pow. 0,0464 ha.

* zbycia mienia komunalnego - zespołu pałacowego w Cichowie na rzecz Fundacji "Światło Życie" w Katowicach.

* utworzenia obwodów głosowania, ustalenia granic i numerów obwodów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych.

Nr obwodu	Granice obwodu	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej Nr Telefon
1.	Biedyń, Cichowo, Łagowo, Mościszki	Biedyń 115 Światlica wiejska tel. 170-314
2.	Cieruchowo, Jerka, Osiedle Brzozowice, Zbąch	Jerka Szkoła Podstawowa ul. Szkolna 8 tel. 12-83-86
3.	Kopaszewo, Kopaszewka, Kopaszewo Małe, Kopaszewo Wielkie	Kopaszewo 47 Pałac tel. 12-83-28
4.	Krzywiń, Saurkowo, Czerwona Wied, Boda Wola, Kuchowo, Tobilayki, Zginalac, Włoskowo	Krzywiń Szkoła Podstawowa ul. Szkolna 13 tel. 170-617
5.	Bielowo, Lubiń, Brzezina, Wypalowo, Nowy Budy, Zbąch Polna, Żalana	Lubiń Szkoła Podstawowa ul. Powstańców 23 tel. 170-637
6.	Łuszkowo, Rąbiń, Rąbińsk, Borostaw	Łuszkowo 183 Szkoła Podstawowa tel. 12-83-83
7.	Jurkowo-Wied, Jurkowo-Włody, Jurkowo-Łosińsk, Polania, Wypalowo, Stary Budyń, Świniec	Świniec Światlica Wiejska tel. 170-616

Lubna obwodowych komisji wyborczych otwarte będą w dniu 18 września 1993 r. od godziny 6⁰⁰ - 22⁰⁰.

O r a z

UCHWAŁA Nr XXVII/174/93

Rady Miejskiej Krzywina
z dnia 14 lipca 1993 r.

w sprawie: liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5 % alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, oraz zasad wystawiania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie miasta i gminy Krzywiń oraz zasad ich wydawania.

Na podstawie art.12 ust.1 i 2 ustawy z dnia 26 października 1982 r. - o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U.Nr 35,poz.230 z 1984 r. Nr 34,poz.184 z 1987 r.Nr 33,poz.180 z 1989 r. Nr 35,poz.192 z 1990 r. Nr 34,poz.198 i Nr 73,poz.431 z 1991 r. Nr 73,poz.321 i Nr 94,poz.419) oraz z 1993 r. Nr 40,poz.184, art.18 ust.2 pkt 15 - ustawy z dnia 8 marca 1990 roku - o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16,poz.95 z późniejszymi zmianami) Rada Miejska w c h w a ł a , co następuje :

§ 1

Ustala się dla Miasta i Gminy Krzywiń 35 punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5 % alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży.

§ 2

Sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia na miejscu lub poza miejscem sprzedaży może być prowadzona tylko na podstawie zezwolenia wydanego przez Burmistrza Miasta i Gminy Krzywiń, po zasięgnięciu opinii Zarządu Miasta i Gminy.

§ 3

Ustala się zakres wydawania zezwoleń na :

- sprzedaż napojów alkoholowych o zawartości alkoholu powyżej 4,5 % (z wyjątkiem piwa) do spożycia poza miejscem sprzedaży w miejscowości Cichowo.

§ 4

Ustala się, że zezwolenie na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych w godzinach nocnych tj. od 22⁰⁰ - 6⁰⁰ wymaga uzyskania zgody właścicieli budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej w odległości 100 m od punktu sprzedaży.

§ 5

Szczegółowe zasady wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych określa załącznik nr 1 do Uchwały.

§ 6 (uchylono)

Dotychczasowo wydane zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, które nie odpowiadają ustalonym zasadom tracą ważność po ich wygaśnięciu.

§ 7

Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Miasta i Gminy w Krzywiniu.

§ 8

Uchwała podlega publikacji poprzez rozplakatowanie i ogłoszenie w czasopiśmie "Więści Krzywińskie". Wchodzi w życie po 14 dniach od chwili podania jej do publicznej wiadomości.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
/-/ mgr Tadeusz Janiak

Załącznik nr 1
do Uchwały nr XXVII/174/93
Rady Miejskiej Krzywina
z dnia 14 lipca 1993 r.

ZASADY WYDAWANIA ZEZWOLEŃ NA SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH

1. Zezwolenia mogą być wydawane na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych:

- 1/ do spożycia poza miejscem sprzedaży w placówkach handlowych położonych w odległości powyżej 50 m od placówek oświatowo - wychowawczych i opiekuńczych oraz obiektów kultury religijnej
- w sklepach branżowych z napojami alkoholowymi w mieście i wsiach ponad 1.000 mieszkańców,
- w wydzielonych stoiskach (działach) sklepów spożywczych, spożywczo-przemysłowych oraz wino cukierniczych o powierzchni sprzedaży powyżej 39 m², a powierzchni użytkowej powyżej 60 m².

dokończenie na str 3

WYPADEK W GOSPODARSTWIE ROLNYM

Sprawę tę reguluje ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników ogłoszona w Dz.U. z 1991 r. Nr 7, poz. 24 z późniejszymi zmianami.

Postępowanie w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn prowadzi Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a w razie braku na jej terenie oddziału regionalnego - właściwy wójt, burmistrz. W Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu sprawy te załatwia pani Teresa Klupś pokój nr 7. Postępowanie podejmuje się niezwłocznie po przyjęciu zgłoszenia wypadku. Organ prowadzący postępowanie jest zobowiązany, nie później niż w ciągu 14 dni od zgłoszenia, sporządzić protokół powypadkowy.

W oparciu o protokół i orzeczenie komisji lekarskiej o procentowym uszczerbku na zdrowiu oddział regionalny KRUS wydaje decyzję o przyznaniu jednorazowego odszkodowania. Świadczenie to może być przyznane ubezpieczonemu rolnikowi i domownikowi, który doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy, a także członkom rodziny ubezpieczonej osoby, która zmarła na skutek wypadku.

Jednorazowe odszkodowanie może otrzymać także osoba najbliższa ubezpieczonemu rolnikowi, jeżeli uległa wypadkowi pomagając mu w gospodarstwie. Za osoby najbliższe uważa się wstępnych (rodzice, dziadkowie), zstępnych (dzieci, wnuki), rodzeństwo i ich zstępnych, powinowatych tej samej linii lub stopnia i wychowanków. Jeżeli osoba najbliższa zmarła, odszkodowanie otrzymują członkowie jej rodziny.

Za każdy procent stwierdzonego uszczerbku na zdrowiu wypłaca się osobie poszkodowanej aktualnie 410.854,-zł. Jest to kwota odpowiadająca 66 % najniższej emerytury pracowniczej, obowiązującej w grudniu 1992 r. Najniższa kwota odszkodowania nie może jednak wynosić mniej niż za pięcioprocentowy uszczerbek na zdrowiu to jest 2.055.000,-zł. W przypadku śmierci poszkodowanego odszkodowanie przysługujące w wysokości odpowiadającej stuprocentowemu uszczerbkowi na zdrowiu. Ustalono świadczenie zwiększa się o kwotę 8.218.000,-zł. jeżeli poszkodowany wskutek wypadku przy pracy w gospodarstwie rolnym lub choroby zawodowej został zaliczony do I grupy inwalidzkiej.

Jednorazowe odszkodowanie nie może być przyznane jeżeli poszkodowany spowodował wypadek umyślnie albo wskutek rażącego niedbalstwa, a także wówczas, gdy będąc w stanie nietrzeźwym, sam w znacznym stopniu przyczynił się do wypadku. Za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło:

- na terenie gospodarstwa rolnego, które ubezpieczony rolnik prowadzi lub na terenie gospodarstwa domowego bezpośrednio z nim związanego
- w drodze z mieszkania do gospodarstwa rolnego lub w drodze powrotnej,
- podczas wykonywania poza terenem gospodarstwa rolnego zwykłych czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej lub w drodze do miejsca wykonywania tych czynności.

Ubezpieczony rolnik lub domownik może otrzymać oprócz jednorazowego odszkodowania - zasiłek chorobowy z tytułu niezdolności do pracy trwającej co najmniej 30 dni, a w razie stwierdzenia długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie może ubiegać się o rentę inwalidzką rolniczą.

KM

ukończenie ze str 2

- 2/ do spożycia w miejscu sprzedaży zawierających powyżej 4,5 % alkoholu (z wyjątkiem piwa) w placówkach gastronomicznych tj. restauracjach i kawiarniach posiadających salę konsumpcyjną powyżej 40 m², położonych w odległości powyżej 50 m od placówek oświatowo-wychowawczych, opiekuńczych oraz obiektów kultu religijnego oraz powyżej 150 m od brzegów jezior,
- 3/ do spożycia w miejscu sprzedaży zawierających do 4,5 % alkoholu w placówkach gastronomicznych jak: piwiarniach, pijalniach piwa, barach piwnych (za wyjątkiem barów mlecznych) położonych w odległości powyżej 50 m od placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych oraz obiektów kultu religijnego.
2. Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu organizowanych zabaw i uroczystości mogą być wydawane podmiotom gospodarczym posiadającym już odpowiednie zezwolenie.
3. Odległości liczy się najkrótszą drogą dojazdu do placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych oraz obiektów kultu religijnego do wejścia do placówki handlowej lub gastronomicznej.
4. Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży wydaje się na czas oznaczony nie krótszy niż 4 lata, a w przypadku sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do sprzedaży poza miejscem sprzedaży nie krótszy niż 2 lata.
5. Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych do spożycia w miejscu jak i poza miejscem sprzedaży mogą być wydawane na następujące, z uwagi na zawartość alkoholu, rodzaje tych zezwoleń:
 - 1/ do 4,5 % alkoholu oraz piwa powyżej 4,5 % alkoholu,
 - 2/ powyżej 4,5 % do 18 % alkoholu,
 - 3/ powyżej 18 % alkoholu.
 Na prowadzenie sprzedaży każdego z rodzajów napojów alkoholowych wymagane jest posiadanie odrębnego zezwolenia.
6. Zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych cofa się w przypadku:
 - 1/ nieprzestrzegania zasad obrotu napojami alkoholowymi zawartych w ustawie, a w szczególności sprzedaży alkoholu nieletnim i nietrzeźwym,
 - 2/ powtarzającego się zakłócania porządku publicznego w miejscu sprzedaży,
 - 3/ wprowadzanie do sprzedaży napojów alkoholowych pochodzących z nielegalnych źródeł,
 - 4/ nieprzestrzegania warunków określonych w zezwoleniu,
 - 5/ prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych poza wyznaczone godziny otwarcia placówki handlowej lub gastronomicznej.
 W przypadkach o których mowa w punkcie 6 cofnięcie zezwolenia wymaga zasięgnięcia opinii Zarządu Miasta i Gminy Krzywida.
7. Zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych wygasa w przypadku:
 - 1/ likwidacji punktu sprzedaży,
 - 2/ upływu terminu ważności zezwolenia,
 - 3/ zmiany rodzaju działalności punktu sprzedaży,
 - 4/ zmiany podmiotu gospodarczego, któremu udzielono zezwolenia.
8. Posiadacz zezwolenia, które wygasa lub zostało cofnięte jest zobowiązany zwrócić je organowi, który wydał to zezwolenie.
9. Zezwolenie powinno być wywieszane w punkcie sprzedaży napojów alkoholowych na widocznym miejscu i zabezpieczone przed zniszczeniem.

KOMENDA REJONOWEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W KOŚCIANIE INFORMUJE:

w miesiącu czerwcu br. na terenie Miasta i Gminy Krzywiń zanotowano 1 pożar o stratach 1.000,0 tys.zł, i 1 inne zdarzenie:

- w dniu 27 czerwca - pożar sterty słomy w miejscowości Krzywiń przy ul.Chłapowskiego nr 28 na wskutek nieostrożności osób dorosłych w innych okolicznościach. Straty pożarowe wyniosły 1.000,0 tys.zł. W akcji gaśniczej brała udział 1 sekcja z Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzywiniu.
- w dniu 10 czerwca - w miejscowości Cichowo w pobliskim jeziorze miało miejsce utonięcie 25 letniego mężczyzny. W akcji ratowniczej brała udział sekcja pletwonurków z Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej w Kościanie wyposażona w specjalistyczny sprzęt ratownictwa wodnego.

Komenda Rejonowej Straży Pożarnej w Kościanie w związku z licznymi zapytaniami społeczeństwa informuje, że w samochodach osobowych wymagana jest gaśnica proszkowa minimum 1 kg proszku z atestem polskim. Powinna ona być umieszczona w kabine kierowcy w zasięgu ręki, w celu natychmiastowego dostępu do niej. Przestrzega się społeczeństwo przed zakupem innego typu gaśnic, prawie wszędzie dostępnych w różnych punktach sprzedaży, zwracając jednocześnie uwagę że te gaśnice nie spełniają podstawowych wymogów przeciwpożarowych. Lepiej przełożyć zakup na termin późniejszy a mieć pewność, że Twój samochód będzie w sposób prawidłowy zabezpieczony.

Ponadto przypominamy, że podczas zbiorów plodów rolnych należy przestrzegać zasad bezpieczeństwa pożarowego, a w szczególności:

- 1/ stosować się do wskazań podanych w instrukcjach obsługi przy eksploatacji maszyn rolniczych i innych z napędem,
- 2/ stosować silniki elektryczne o odpowiednim do warunków pracy stopniu ochrony; minimalna odległość układu napędowego od stert, stogów i budynków o konstrukcji palnej powinna wynosić 5 m,
- 3/ ustawiać silniki spalinowe na podłożu niepalnym, w odległości co najmniej 10 m od stert, stogów lub budynków o konstrukcji palnej,
- 4/ zabezpieczyć urządzenia wydechowe silników spalinowych przed wylotem iskier,
- 5/ zapewnić możliwość ewakuacji ludzi i sprzętu,
- 6/ używać otwartego ognia i palić tytoń w odległości nie mniejszej niż 10 m od punktu omlotowego, stertowania itp.prac, w miejscu oczyszczonym z materiałów palnych,
- 7/ wyposażyć miejsca omlotów, stertowania i kombajnowania w sprawny podręczny sprzęt gaśniczy oraz w razie potrzeby w sprzęt do wykonania przerw, hamujący rozprzestrzenianie się pożaru,
- 8/ palenie tytoniu przy obsłudze sprzętu, maszyn i pojazdów podczas zbiorów palnych plodów rolnych oraz ich transporcie jest zabronione.

Komendant Rejonowy
Państwowej Straży Pożarnej
st.bryg.mjr inż.Leon Mądry

Przedruk NOWY ŚWIAT 21.12.1992.

12 litrów na głowę

W eksterminacyjnych planach hitlerowskiej III Rzeszy jednym z instrumentów realizacji biologicznego wyniszczenia narodu polskiego była wódka. Według opinii brunatnych ekspertów spożycie 4,5 litra czystego spirytusu miało być wystarczającą dawką, aby społeczeństwo rozmiękczyć i uczynić je bezwolnym narzędziem.

Okupant niemiecki, w formie różnego rodzaju deputatów wódczanych zmuszał np: ludność wsi, w czasie oddawania kontyngentów rolnych do spijania oferowanej gratis wódki.

Po zakończeniu wojny, ilość spożywanego alkoholu systematycznie rosła w górę. Wzrost ten uzasadniano zdemoralizowaniem społeczeństwa w latach okupacji.

Tymczasem tzw. krzywa spożycia, w okresie realnego socjalizmu w stopniu wysoce niepokojącym rosła nadal... Od czasu do czasu odzywały się na łamach prasy głosy alarmu, układano różne programy — przeważnie nierealne — walki z przybierającą falą alkoholizmu, po czym sytuacja wracała do normy.

U schyłku 1992 roku z 12 litrami czystego spirytusu na statystyczną głowę sięgnęliśmy po prymat światowy...! Pije już nie tylko młodzież, ale i nieletni ze szkół podstawowych. Liczbę alkoholików uzależnionych od wódki, wymagających natychmiastowego leczenia ocenia się na okragły milion!

W niepokojącym tempie rośnie liczba przestępstw popełnianych pod wpływem alkoholu. Rodzi się coraz więcej dzieci z patologicznymi schorzeniami. Ogólny stan zdrowia społeczeństwa polskiego określa się jako krytyczny. Staczymy się na dno... Czy tylko butelki?

JANUSZ PAŁGAN

Nowotwory importowane w żywności

W swoim środowisku człowiek napotyka potencjalne subsancje rakotwórcze. Są nimi również zanieczyszczające żywność różne chemikalia, jak środki chwastobójcze i owadobójcze, nawozy sztuczne, antybiotyki, środki piorące oraz pleśnie.

Potencjalny wkład tych ostatnich w rozwój nowotworów ilustruje historia aflatoksyn. Zainteresowanie aflatoksynami datuje się od roku 1960 kiedy to wiele indyków, bażantów i kaczek w Anglii, Kenii i Ugandzie oraz pstrągów w USA wyginęło w ciągu kilku miesięcy wskutek karmienia paszą zanieczyszczoną pleśnią *Aspergillus flavus*. Wkrótce udało się wyodrębnić z tej pleśni czynniki toksyczne - aflatoksyny - o szerokim spektrum i niezwykle dużej sile działania na różne systemy biologiczne oraz udowodniono ich działanie kancerogenne wobec ryb, ptaków i ssaków. Specjalnie czułym organem na działanie aflatoksyn jest wątroba, ale wykazano również rozwój nowotworów w nerkach i innych narządach.

Z biegiem czasu stwierdzono, że aflatoksyny zdolne są wytwarzać inne szczepy i gatunki pleśni. Rozwijają się one na wielu produktach spożywczych, takich jak ziarna zbóż, orzeszki ziemne, orzechy laskowe i włoskie, orzechy kokosowe, owoce, zwłaszcza w warunkach podwyższonej wilgotności i temperatury. Ich rozwojowi towarzyszy powstanie wielu aflatoksyn, z których najwcześniej zidentyfikowano aflatoksyny B_1 i G_1 .

Karmienie zakażonymi paszami stwarza zagrożenie w hodowli bydła, drobiu i ryb, a pośrednio również dla ludzi. Aflatoksyny występują bowiem zarówno w mleku i przetworach mlecznych pochodzących od krów żywionych zapleśniałą paszą jak również w innych produktach spożywczych, takich jak chleb, przetwory owocowe, a nawet mięso.

Nie ma dotychczas bezpośredniego dowodu na to, że aflatoksyny działają rakotwórczo na organizm człowieka, ale ich wpływy toksyczne na ssaki naczelne są co najmniej tak mocne jak na zwierzęta niższe. Dane epidemiologiczne z Południowo - Wschodniej Azji i Afryki, gdzie zawartość aflatoksyn w produktach żywnościowych jest znaczna, zdają się potwierdzać możliwość toksycznego, a nawet kancerogennego ich działania na ludzi.

Znaczny import żywności i używek do Polski, nie najlepszy stan techniczno - sanitarny magazynów produktów rolnych, niesprzyjające warunki klimatyczne w ostatnich latach oraz niedostateczna produkcja konserwantów mogą sprzyjać rozwojowi pleśni wytwarzających aflatoksyny.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na groźne skutki działania aflatoksyn z medycznego punktu widzenia.

CHENIA AFLATOKSYN

Aflatoksyny mają pięciopierścieniową strukturę, w skład której wchodzi układ kumaryny. Najwcześniej zidentyfikowane aflatoksyny B_1 i G_1 różnią się między sobą obecnością jednego atomu tlenu, tworzącego w aflatoksynie G_1 podwójną strukturę laktonową. Spośród 12 dotychczas poznanych aflatoksyn 8 stanowi grupę pochodnych aflatoksyn B_1 , a 4 grupę o strukturze G_1 .

Aflatoksyny wykazują błękitną fluoroscencję po wystawieniu na działanie promieni ultrafioletowych. Można je łatwo rozdzielić i zidentyfikować metodą chromatografii cienkowarstwowej na podstawie różnych wartości R_F .

Najbardziej toksyczną jest aflatoksyna B_1 . Za półprodukty w biosyntezie aflatoksyny B_1 uważa się mevalonian, sterigmatocystynę, kwas kojowy, a przede wszystkim prekursor octanowy.

Głównym miejscem gromadzenia się w organizmie aflatoksyn jest wątroba. Część aflatoksyn wydala się w kale, moczu i mleku w postaci niezmiennionej lub też w postaci pochodnych. Aflatoksyny M_1 i M_2 są produktami hydrokselacji aflatoksyn B_1 i B_2 . Wydzielono je z mleka, stąd oznaczenie symbolem MD krów żywionych pokarmem, zawierającym aflatoksyny B_1 i B_2 .

Aflatoksynę M_1 zidentyfikowano również w moczu wielu gatunków zwierząt i moczu ludzkim w następstwie spożycia aflatoksyny B_1 .

Aflatoksyna P_1 będąca produktem demetylacji B_1 została wyizolowana i zidentyfikowana w moczu małp gatunku Rhesus, którym podawano aflatoksynę B_1 jako jej metabolit.

Aflatoksynę B_{2a} wyizolowano z płynnych kultur grzyba produkującego aflatoksyny. Jest ona hemiacetalem aflatoksyny B_1 i może powstać w wyniku katalizowanej przez kwas reakcji przyłączenia wody do cząsteczki aflatoksyny B_1 . Aflatoksyna B_2 jest dwuhdropochodną aflatoksyny B_1 . Znajduje się ona w mieszaninach aflatoksyn ekstrahowanych z kultur grzybowych. Można je otrzymać poprzez katalityczne uwodornienie aflatoksyny B_1 z 1 molem wodoru. Głębokie uwodornienie prowadzi do tetrahydrodezoakflatoksyny B_1 . Tego ostatniego produktu nie znaleziono w stanie naturalnym w przyrodzie.

Aflatoksyna G_1 różni się od B_1 zawartością w cząsteczce dodatkowo jednego atomu tlenu, co spowodowało wytworzenie podwójnej struktury laktonowej. Obydwie mykotoksyny zostały zidentyfikowane na samym początku badań poświęconych aflatoksynom. Pochodne aflatoksyny G_1 powstają podobnie jak powyżej opisane pochodne aflatoksyny B_1 . Aflatoksyna GM_1 jest produktem metabolicznej hydroksylacji G_1 . Jej obecność stwierdzono w moczu owiec odżywianych pokarmem zawierającym aflatoksynę G_1 . Hemiacetal G_{2a} został wyizolowany z kultury pleśni zawierających aflatoksynę G_1 . Powstaje w warunkach analogicznych jak aflatoksyna B_{2a} .

Aflatoksyna G_2 i dwuhydro G_2 są wytwarzane przez pewne szczepy grzybów, mogą również powstać w wyniku katalitycznego uwodornienia aflatoksyny G_1 .

WYSTĘPOWANIE AFLATOKSYN W PRODUKTACH SPOŻYWCZYCH

Aflatoksyny mogą występować w wielu produktach spożywczych takich, jak ziarna zbóż, orzechy, owoce oraz ich przetwory (pieczywa, pasty, przeciery itp.) a także w produktach pochodzenia zwierzęcego, jak mleko, mięso i ich przetwory (sery, wędliny itp.).

dokończenie na str 6

dokończenie ze str 5

Aflatoksyny wytwarzane są nie tylko przez pleśń *Aspergillus flavus*, lecz także przez inne pleśnie głównie z rodziny *Penicillium* (pędzlak) i *Aspergillus* (kropidlak).

Zakres występowania i stężenie aflatoksyn zależą od wielu czynników takich, jak rodzaj produktu, region geograficzny i klimat tam panujący, stan agrokultury i technologii przetwórstwa oraz higieny i metod przechowywania środków spożywczych.

Największe stężenie aflatoksyn występuje w orzechach (orzeszki ziemne, orzechy kokosowe, orzechy laskowe i włoskie). W ponad 50 proc. prób przebadanych produktów orzechowych wykrywano stężenia aflatoksyn dochodzące do 50 000 ppb*. Dane te zostały potwierdzone przez wielu badaczy. Stwierdzono, że pojedynczy orzeszek ziemny oraz owoc orzecha laskowego mogą zawierać odpowiednio 30 000 i 50 000 ppb aflatoksyny B₁. Cucullu doniósł, że pojedyncze ziarno orzeszka ziemnego zawierało od 300 do 1,1 mln ppb aflatoksyny B₁. Pożywienie dla pstrągów z użyciem orzeszków ziemnych stosowane w wylęgarniach zawierało 500 ppb aflatoksyn w jednej kulce, a w pożywieniu dla kanarków składającym się z orzeszków ziemnych, nasion konopii, słonecznika, jęczmienia i kukurydzy znajdowało się 300 ppb aflatoksyny B₁ i aflatoksyny B₂. Karmienie nim powodowało raka wątroby i nerek.

Na ogół małe stężenie aflatoksyn mają owoce. Zawartość aflatoksyn w brzoskwiniach i wiśniach znajdowała się w przedziale 5-15 ppb. Wolne od pleśni brzoskwinie zawierają w ziarnach 10 ppb aflatoksyn B₁•B₂•G₁, które powstawały prawdopodobnie wskutek infekcji komórek jajowych kwiatu przez owady. Zawartość aflatoksyn w paście migdałowej (Marzipan) oraz w paście z pestek brzoskwinii i moreli (Perzipan) wyniosła 5 ppb. Zawartość aflatoksyn w chlebie zależy od wielu czynników jak wartość pH, występowanie protein, soli i witamin B₁ oraz od gatunku zboża. Przy niskim poziomie protein, soli i witaminy B₁ stwierdzono w chlebie 25 ppb aflatoksyn, a w przypadku chleba z wiórek pszenicznych aż 100 ppb aflatoksyn. W zapleśniałym chlebie zawartość aflatoksyny B₁ może być bardzo duża - 284 000 ppb. Migracja aflatoksyn następuje do głębokości 7 cm miękkiszu chleba.

Aflatoksyny występują także w mleku i produktach mlecznych. Jeśli krowy odżywalano paszą zawierającą aflatoksyny, to do 5 % spożytych aflatoksyn B było przekształcanych w aflatoksyny M i wydalane z mlekiem. Zawartość aflatoksyn M₁ w mleku i produktach mlecznych jest na ogół mała i nie przekracza 4 ppb. W około 6 proc. prób mleka w proszku dla niemowląt notowano stężenia aflatoksyny M₁ od 0,67 do 2 ppb, a w mleku płynnym 2 z 21 prób zawierały około 0,16 ppb, a 3 tylko jej ślady.

Aflatoksyny stwierdzono również w zapleśniałych produktach mięsnych w ilości 100 ppb w szynce i 5 ppb w salami. Uważa się jednak, że nie przeniknęły one do tkanki mięsnej z przewodu pokarmowego zwierząt odżywianych paszą skażoną aflatoksynami, lecz powstały w wyniku zapleśnienia surowca użytego do produkcji tych wyrobów. W czasie zabiegów technologicznych, takich jak mycie, solenie, marynowanie, suszenie i wędzenie pleśń ulegała zniszczeniu, a aflatoksyny dyfundowały do tkanki mięsnej.

Jest rzeczą interesującą, że nigdy nie stwierdzono obecności aflatoksyn w dzemach, fryt-

kach, piklach i obierkach ziemniaków, mimo ich zapleśnienia.

Występowanie oraz stężenia aflatoksyn w produktach spożywczych jest również uzależnione od regionu geograficznego, klimatu oraz stanu higieny, agrokultury i technologii przetwórstwa środków spożywczych.

W krajach wysoko rozwiniętych np. USA stężenia aflatoksyn w produktach rolniczych są wielokrotnie niższe w porównaniu z krajami Azji Południowo - Wschodniej i Afryki. W USA badania zawartości aflatoksyn w ziarnach zbóż wykazały ogólnie niski poziom nie przekraczający 19 ppb. Częstotliwość występowania oznaczalnych stężeń aflatoksyn była również niewielka. Z przebadanych 531 próbek pszenicy ślady aflatoksyn stwierdzono tylko w 2 przypadkach. Na 866 próbek sorga w 6, na 304 próbek owsa w 3, na 1311 próbek kukurydzy w 35, na 866 próbek soi w 2 próbkach stwierdzono obecność aflatoksyn. Dla porównania w 480 próbkach produktów spożywczych otrzymanych z różnych części Ugandy w latach 1966 - 1977, wykrywalne stężenia aflatoksyn stwierdzono w 29,6 proc. prób, przy czym 3,7 proc. zawierało ich więcej niż 1 ppm**. W Tajlandii 9 proc. przebadanych handlowych produktów spożywczych zawierało aflatoksyny. Najwyższe stężenie stwierdzono w orzeszkach ziemnych - 12 ppm. Średnie stężenie aflatoksyny B₁ w 215 próbkach przebadanych orzeszków ziemnych wyniosło 426 ppb. 2,7 ppm stwierdzono w kukurydzy, 966 ppb w wysuszonym czerwonym pieprzu i 772 ppm w wysuszonej rybie.

Duży wpływ na zawartość aflatoksyn w produktach rolnych mają warunki klimatyczne. Nigdy nie stwierdzono obecności aflatoksyn w orzeszkach ziemnych pochodzących z Chin. Są one uprawiane w północnej części tego kraju i zbierane przez 3 miesiące, w których to zwykle nie występują opady deszczu. W celu zapobieżenia rozwojowi pleśni w produktach rolnych należy je magazynować w ściśle określonych warunkach, zapewniając odpowiednią temperaturę i wilgotność pomieszczeń magazynowych.

TOKSYCZNOŚĆ AFLATOKSYN

Toksyczność aflatoksyn została dokładnie zbadana zarówno wśród drobiu i zwierząt domowych, jak też zwierząt laboratoryjnych, łącznie z ssakami naczelnymi. Stwierdzono znaczne różnice w ich reagowaniu na aflatoksyny w zależności od gatunku i wieku badanych osobników.

Podczas żywienia drobiu pokarmem zawierającym 880 ppb aflatoksyny B₁ stwierdzono następującą, wzrastającą wrażliwość drobiu: kurczaków, przepiórek, bażantów, indyków i kaczek. Wykazano największą odporność na działanie aflatoksyn u owiec. Zauważalna toksyczność aflatoksyn u cieląt wystąpiła przy odżywianiu ich przez trzy miesiące pokarmem zawierającym 220 i 440 ppb aflatoksyn, podczas gdy starsze zwierzęta tolerowały nawet 660 ppb w długotrwałym okresie odżywiania. Pożywienie zawierające 810 ppb było wysoce toksyczne dla młodych świń, podczas gdy przy zawartości 450 ppb nie zarejestrowano żadnych objawów toksyczności, ani ujemnego wpływu na reproduktywność. Wśród zwierząt laboratoryjnych najbardziej odporne na działanie aflatoksyny B₁ były myszy, dla których LD50*** wynosi 60 mg/kg wagi ciała, podczas gdy LD50 dla szczura wynosi 5,5 mg/kg wagi ciała. Dla młodych

dokończenie na str 7

dokończenie ze str 6

kaczek, szczurów, świnek morskich i królików LD50 znajduje się w przedziale 0,4 - 10,0 mg/kg wagi ciała. Szczególnie wrażliwy na działanie aflatoksyn był pstrąg kalifornijski, dla którego LD50 wyniosła 0,5 mg/kg wagi ciała, podczas gdy inne ryby były 10 - 30 razy odporniejsze.

Wrażliwe na działanie aflatoksyn są również ssaki naczelne. Małpy Rhesus o wadze 1,5 - 2,0 kg umierały między 14 a 28 dniem, podczas podawania im pożywienia zawierającego mieszaninę aflatoksyn w dawkach 0,5 - 1,0 mg/zwierzę/ dzień. Deo i współpracownicy dozowali małpom Rhesus mieszaninę aflatoksyn w ilościach: 1 mg/kg wagi ciała na dzień, 0,25 mg/kg wagi ciała 2 razy w tygodniu i 62 ug/kg wagi ciała na tydzień. Zwierzęta, którym podawano najwyższe dawki ginęły w ciągu 3 tygodni z objawami silnej martwicy wątroby.

Zwierzęta karmione niższymi dawkami przeżywały do 2 lat, lecz nawet najniższe dawki wywoływały patologiczne zmiany w wątrobie. Madhavon i współpracownicy stwierdzili, że aflatoksyny dozowane w ilościach 0,5-1,0 mg/zwierzę/ dzień były dawkami śmiertelnymi dla małp, jeśli podawano je przez 19 dni lub dłużej. Badając wpływ zawartości białek w diecie stwierdzili, że obniżenie poziomu tych składników prowadzi do wzrostu wrażliwości organizmu na aflatoksyny.

KANCEROGENNOŚĆ AFLATOKSYN

Aflatoksyny mają nie tylko wysoką toksyczność, ale także własności kancerogenne. Przy ciągłym dostarczaniu kręgowcom aflatoksyn w pożywieniu następuje niszczenie wątroby, a szczególnie proliferacja komórek przewodów żółciowych. Wątroba jest głównym miejscem osiadania aflatoksyn. Bezpośredni wpływ aflatoksyn na ten narząd polega na zahamowaniu syntezy protein i zmniejszeniu zawartości RNA w komórkach wątroby.

Wątroba nie jest jedynym narządem, na który działają aflatoksyny. Butler i Burnes stwierdzili u szczurów poddanych działaniu aflatoksyn nowotwory nerek, a także żołądka, płuc, gruczołów ślinowych, tkanki mezenchymalnej, mózgu, skóry, przysadki mózgowej, kory nadnercza, naczyń limfatycznych, gruczołów mlecznych, jąder i macicy. Gdy zawartość aflatoksyn w diecie szczurów wynosiła 0,1 - 5,0 ppm podawanie jej w ciągu 9 tygodni indukowano nowotwory u 100 proc. zwierząt. Również niskie stężenia aflatoksyn w diecie rzędu 80 ppb podawanej przez dłuższy okres powodowały rozwój nowotworów wątroby. Podskórne wstrzykiwanie szczurom 2 ug aflatoksyn B₁ i G₁ powodowało nowotwór w miejscu wstrzyku u 5 z 6 szczurów. Butler i współpracownicy porównali działania aflatoksyn B₁, B₂, G₁. Rak wątroby powstawał zawsze u szczurów, gdy podawano 1-2 mg aflatoksyny B₁ przez dłuższy okres. Aflatoksyna G₁ była najbardziej kancerogenna wobec wątroby, natomiast wykazywała wysoką kancerogenność w stosunku do nerek. W innej pracy stwierdzono, że aflatoksyna B₂ indukowała raka wątroby w dawkach 150 razy wyższych niż aflatoksyna B₁.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Aflatoksyny stanowią grupę mykotoksyn wytwarzanych przez pleśnie głównie z gatunku *Aspergillus* i *Penicillium* rozwijających się naj-

częściej na orzechach, ziarnach zbóż oraz produktach mącznych w warunkach podwyższonej wilgotności i temperatury. Mają one pięciopierścieniową strukturę, a skład której wchodzi układ kumaryny. Spośród 12 dotychczas poznanych aflatoksyn 8 stanowi grupę pochodnych, najbardziej toksycznej aflatoksyny B₁, a 4 grupę pochodnych aflatoksyny G₁, różniącą się od B₁ obecnością jednego atomu tlenu, tworzącego podwójną strukturę laktonową.

Aflatoksyny stanowią grupę toksyn o szerokim spektrum i niezwykle dużej mocy oddziaływania na różne systemy biologiczne oraz działaniu kancerogennym w stosunku do ryb, ptaków i ssaków. Zawartość aflatoksyn w paszy spowodowała w 1960 roku pomór setek tysięcy indyków, bażantów i kaczek oraz pstrągów.

Wysokie stężenia aflatoksyn występują w produktach spożywczych wytwarzanych w krajach Afryki, Azji Południowo-Wschodniej, gdzie prowadzone są intensywne badania nad korelacją między poziomem ich stężeń, a umieralnością na nowotwory wątroby.

Dotychczas nie ma bezpośredniego dowodu na to, że aflatoksyny działają rakotwórczo na organizm człowieka, ale histologiczne nowotwory wątroby u ludzi są podobne do nowotworów indukowanych aflatoksynami u zwierząt. W płynach fizjologicznych, a także tkankach osób zmarłych na nowotwory wątroby stwierdza się obecność aflatoksyn.

Obecność aflatoksyn stwierdza się również w produktach spożywczych krajów wysoko rozwiniętych, o wysokim poziomie agrotechniki, technologii przetwórstwa i higieny jak USA i Niemcy. Jednakże zarówno poziom stężeń jak i częstotliwość ich występowania są niewielkie.

Dzięki informacjom, które przekazuje Międzynarodowa Unia do Walki z Rakiem w wielu krajach zachodnich prowadzone są badania dotyczące obecności aflatoksyn w produktach spożywczych. W Polsce problemem tym zajmuje się Państwowy Zakład Higieny w Warszawie i Wojewódzkie stacje Sanitarne-Epidemiologiczne.

Znaczny import żywności i używek do Polski, nie najlepszy stan techniczno-sanitarny magazynów, niesprzyjające warunki klimatyczne w ostatnich latach oraz niedostateczna produkcja konserwantów żywności mogą sprzyjać rozwojowi pleśni wytwarzających aflatoksyny w produktach żywnościowych, a tym samym negatywnie oddziaływać na zdrowotność społeczeństwa, zwłaszcza że znaczna część tych wyrobów nie jest objęta systematyczną kontrolą analityczną.

OBJAŚNIENIA:

- * ppb - część na bilion
- ** ppm - część na milion
- *** LD50- dawka śmiertelna dla 50 % badanych zwierząt.

Artykuł opracowano na podstawie 59. pozycji światowej literatury naukowej.

mgr EDWARD PAJDA - wiceprezes Zakładów
Chemiczno-Farmaceutycznych "VIS" w Katowicach
mgr inż. EWA MOTYKA - kierownik działu
kontroli jakości w tych zakładach.

Przedruk

ENCYKLOPEDIA ROLNICTWA

I WIADOMOŚCI

ZWIĄZEK Z NIEM MAJĄCYCH.

WYDAWANA PRZEZ REDAKCYJĘ

J. T. Lelocińskiego, Ed. Stawskiego, St. Przysławskiego,

L. Kramskiego, L. Kronsberg, J. Zamorskiego

Tom I.

A — C

WARSZAWA

Wydawnictwo w Księgarni Gebethnera i Wolfa.

1917

Przed wyjazdem nabył Chłapowski rozmaite narzędzia rolnicze, które mu się zdawały do naszych stosunków właściwe, mianowicie plugi szkockie, w owym czasie i długo później uważane za najlepsze, i młóćarnię, zapewne pierwszą, jaka była na naszej ziemi. Razem z temi rzeczami wysłał do Turwi dwóch Anglików, jednego w rodzaju włodarza, a drugiego jako porządkowego do gospodarskich narzędzi. Chłapowski tak wyposażony wrócił do Turwi, i wziął się do wprowadzania tego w życie, co uważał dla naszych warunków stosownym.

Nikt dziś już nie pojmuje i nie zrozumie trudności na jakie reformator turewskiego gospodarstwa wówczas natrafił. Brakło ludzi do wykonania, brakło ich do pomocy. Trzeba było całego hartu, energii, żeby nie uleść, żeby iść na przebój. Najgorsza walka, to walka z przesądami, a on przeciwko sobie miał ich tyle, ile u nas w owym czasie w ludzie i wyższych nawet klasach było zakorzenionych. Przed dwudziestu jeszcze laty słyszeć można było sąsiadów Chłapowskiego, po części równych, po części starszych wiekiem, mówiących: „turewskie gospodarstwo dobre dla oka, ale doprowadzić musi do niechybnej zguby, do zupełnego bankructwa.” Tych sąsiadów obecnie już dawno nie ma; majątki ich znajdują się w rękach Niemców, kiedy turewska majętność, namy nadzieje, pozostanie na zawsze w rękach tubylców.

Chłapowski obejmując gospodarstwo turewskie, w Rombinie zastał starego rządcę Rymkiewicza. Z tym zacnym zresztą i uczciwym człowiekiem, typem starodawnego oficjalisty przywiązanego do rodziny chlebobawcy, Chłapowski na każdym kroku walczyć musiał; istny bój starego przeżytego gospodarstwa z nowym, postępowym. Chłapowski cenił tego człowieka jak przyjaciela swego, a on cieszył się, że „jego Rombin” jeszcze przez długi czas był „spizarnią majętności.”

Alc i Rymkiewicza Chłapowski zwyciężył. Płodowne gospodarstwo potrzebuje koniczyzny, przeciwko której Rymkiewicz najzawzięciej walczył. W owym czasie, kto chciał mieć koniczyne, musiał ją wypisać z za morza, z Anglii, a od czasu obstalunku do odebrania upłynął — rok. Po to drogocenne ziarno, którego dwa centnary Chłapowski sobie wypisał, trzeba było jeszcze posłać aż do Berlina własną furmankę. Mając już to cenne ziarno, Chłapowski, mimo woli Rymkiewicza, zasiał je, i mimo jego oporu w swoim czasie przystąpił do jej gipsowania. Przed oknem zaś sam Chłapowski obsypał gipsem po koniczyne: *Wiwat Rymkiewicz!* Kiedy pewnego dnia tenże przypadkowo spojrzął w tę stronę, zdumiał się, a poznawszy przyczynę tego wybuchającego wiwatu, poddał się jako zwyciężony i oddał ilo inoż przyczynił się do krzewienia „angielskiego gospodarstwa” w Turwi.

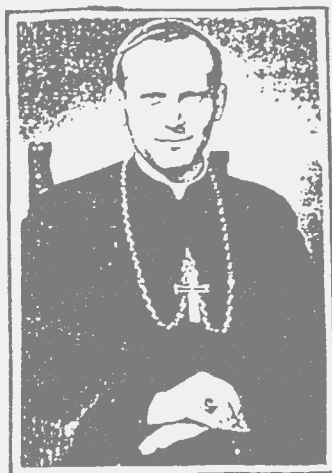
Rymkiewicz był przez długi czas wiernym pomocnikiem Chłapowskiego, a gdy po długiej i uczciwej pracy zszedł z tego świata, Chłapowski postawił mu pomnik, którego napis: *„Przyjacielu przyjacielowi z wdzięczności za pomoc w gospodarstwie,”* najlepiej świadczy o zasługach zmarłego i o tem, jak Chłapowski cenił go po trafił.

Na innych folwarkach jeszcze gorzej szło z ludźmi. Żaden ze starych ekonomów nie chciał się poddać reformom, bo nikt nie miał zaufania do nowości, i Chłapowski nawet był zmuszony przez niejaki czas używać starego koniuszego do pomocy w gospodarstwie, aż sobie powoli młodych ludzi wychował i na oficjalistów wykształcił.

Wiemy już, że Chłapowski z Anglii sprowadził szkocki plug cały żelazny, który uważał za najlepszy swego czasu. Twierdzi w swém dziełku: *„O rolnictwie,”* o którym jeszcze później nieco obszerniej wspomnimy, że staropolski plug, który wówczas ogólnie był u nas używany, pochodzi od starorzymskiego, i wcale nie odpowiada wymaganiom. On też, nie bawiąc się w konstruktora, wziął co w owym czasie było najlepsze i przyswoił swemu turewskiemu gospodarstwu. Przypomnieć jeszcze tutaj musimy, że istniał u nas przesąd, nie tylko w niższych warstwach naszego społeczeństwa, ale i w wyższych, „że gdzie geometra przechodzi przez pole, i żelaznym plugiem się orze, nie się nie rodzi.” Za tym przesądem oczywiście ukrywała się niechęć do pomiarów i do energiczniejszej pracy, ale z tego sobie lud nie zdawał rachunku: on się trzymał słowa.

Ludzie też turewscy, wówczas jeszcze pańszczyzniani, kiedy przyszło pierwszy raz orać szkockimi plugami, wręcz odmówili posłuszeństwa, „bo to grzech męczyć ludzi i konie” takimi narzędziami. Chłapowski zawsze wpływał na przekonanie; kiedy jednak namowa jego u ludu nic nie wskórała, spokojnie kazał schować nowożytno plugi, i lud sądził, że one pod szopą pójdą w zapomnienie. Lecz to była sprawa z Chłapowskim, człowiekiem żelaznej woli i sprężystego umysłu; on uleść nie mógł w tej walce, ustąpił tylko na chwilę. Tak postępował, choć jeszcze były to czasy pańszczyzny. Matka jego miała dobra w Krakowskim. Tam posłał potajemnie po parobków, których z ostatniego noclegu wprost na pole zawiózł, gdzie stały zaprzężone szkockie plugi, czekające na oraczy.

c.d.n.



OD WUJKA KAROLA DO JANA PAWEŁA II

(15)

Od późnej jesieni 1969 roku istniała w Tyńcu rada parafialna. I to taka rada gdzie kandydatów zgłaszali i demokratycznie wybierali wszyscy parafianie. Przeprowadziliśmy wybory bez specjalnego rozgłosu, by nie zainteresowały się nimi za bardzo ówczesne władze państwowe. Mimo wszystko uczestników było dużo - o wiele więcej niż połowa wszystkich uprawnionych do głosowania. Ojciec opat przedstawiając radę parafii powiedział: "Przynajmniej mogliście raz naprawdę swobodnie wybierać!" A wiadomo, że wtedy w naszym kraju zasadniczo nie można było wybierać w sposób wolny.

Chcieliśmy tę radę przedstawić księdzu kardynałowi. Okazją był dzień św. Benedykta 21 marca 1970 roku. Tego dnia uroczystą mszę w Tyńcu miał on właśnie odprawiać. Myśleliśmy, jak to zwykle w takich razach bywa, o jakimś prezencie. Wybraliśmy sweter. Przy ówczesnym braku świątyń Wujek Karol uczestniczył wtedy w wielu nabożeństwach odprawianych na wolnym powietrzu. Jesienią i na wiosnę nieraz dawały się we znaki chłody. I wtedy widywano księdza kardynała ubranego trochę pstro, bo spod białych i czerwonych części stroju kardynalskiego wyglądał jeszcze tu i ówdzie czarny ciepły sweter. Poprosiłem wtedy ks. kapelana Dziwisza o jaką część stroju kardynalskiego, według której moglibyśmy dobrać akuratywny odcień purpurowej włóczki. Otrzymałem wtedy tzw. pektorał, czyli coś w rodzaju "śliniaczka", podtrzymującego księżowski kołnierzyk-koloratkę. Ten pektorał był właściwie pożyczony, ale potem nie oddałem go od razu, a po 16 października 1978 roku już nie było go komu oddawać. Do dzisiaj przechowuję u siebie tę cenną pamiątkę.

Rada była tym spotkaniem bardzo przejęta, ale jednocześnie ze swoim pasterzem oswojona. Już na obiedzie po uroczystym ustanowieniu opata wśród wielu dostojnych gości posadziliśmy przy stole naprzeciw ks. kardynała czterech mężczyzn z parafii. Wzbranił się najpierw: "A o czym tam będzie kardynał z chłopami gadał..." Okazało się jednak potem, że było o czym gadać. Ksiądz kardynał zawsze cenil i ceni do dzisiaj spotkania ze zwykłymi ludźmi. Pomaga mu to do lepszego zrozumienia zawiłych problemów społecznych.

Tak też i teraz - z uśmiechem przyjął sweter, który potem można było zauważyć na zdjęciach z różnych uroczystości i w swobodnej rozmowie spędził z nami ponad godzinę. Z zainteresowaniem słuchał problemów parafii, czynił uwagi i podsuwał sposoby rozwiązania.

Warto zanotować jeden jeszcze ciekawy szczegół. Przed posiedzeniem rady powitała księdza kardynała grupka dzieci, śpiewając piosenkę o św. Benedykcie po polsku, ale na jakąś francuską melodię (takie były wtedy modne). Wujek Karol podziękował, potem jednak mi powiedział: "Znów coś francuskiego! A nie mieliście niczego polskiego?" Nie był nigdy wrogiem zagranicy, ale przenosił nad nią zawsze to, co polskie. I kiedy za parę lat brał udział w jubileuszu 900 - lecia opactwa tynieckiego (29.VI.1975), wśród składanych mnichom życzeń powiedział także: "Abyście byli bardzo polscy!"

W tym zresztą bardzo polskim Tyńcu omawiał też w sam dzień św. Józefa tagoż roku 1975 sprawy polskie z przedstawicielem Watykanu z ks. arcybiskupem Poggim. Poprosił nas wtedy o odosobnione, spokojne miejsce i dwie godziny wolnego czasu. Zrozumieliśmy od razu, że chodziło o to, by z watykańskim gościem porozmawiać o ważnych sprawach bez możliwości podsłuchu. W Krakowie nie było to takie proste. Po zakończeniu rozmowy w cztery oczy poproszono nas, mnichów. Ks. kardynał wyraźnie źle wyglądał, był zmęczony, chyba miał migrenę. Do filiżanki kawy wcisnął sobie pół cytryny ku zdumieniu papieskiego wysłannika. Cafe con citrone? Kawa z cytryną? - zapytał z niedowierzaniem. Widać to pomagało. Doszły nas potem głosy, że klimat rzymski wpłynął na poprawę zdrowia Wujka Karola. Migreny już nie miewa, a kawę pije bez cytryny. Sam widziałem.

o. Leon Knablt

W Y K O N U J Ę MASAŻE LECZNICZE

Krzywiń ul. Kościńska 14
w godz. od 10⁰⁰ do 13⁰⁰

NAPRAWA OBUWIA



- WYMIANA FLEKÓW
- WYMIANA OBCASÓW
- WYMIANA KOMPLETNA SPODÓW

ORAZ

WSZELKIE INNE REPERACJE

ZAPRASZAM !

OD 9⁰⁰ DO 15⁰⁰

KRZYWIŃ UL. KOŚCIELNA 3

Kopaszewska Droga Krzyżowa



Antoni Kasprzak z Mosiny wybierał się do Krzywinia już od paru miesięcy, aby przekazać osobiście relację z wydarzeń w których brał udział, jako młody chłopak. Artykuł z prasy o kopaszewskiej kalwarii, który przekazała mu córka, nie dawał mu spokoju. Wreszcie pewnego majowego dnia wysiadł z autobusu na krzywińskim rynku, by za chwilę opowiedzieć pasjonującą historię:

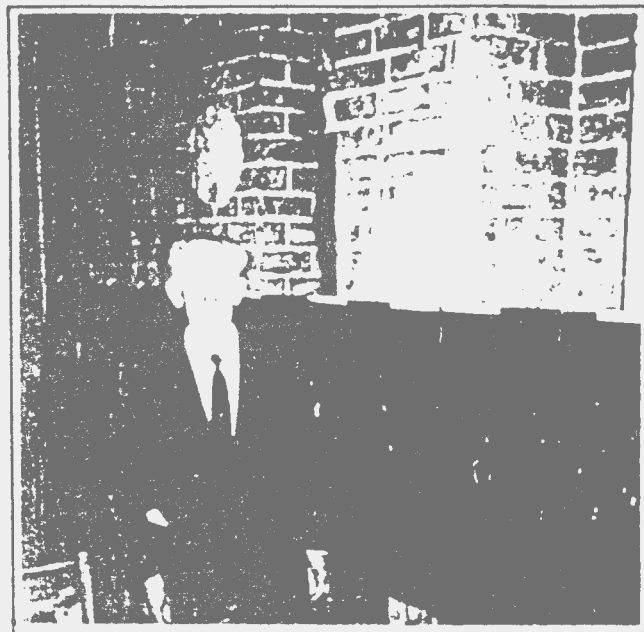
Otóż pan Antoni urodził się 5.VI.1923 roku w Turwi, a mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem w Rąbinu, gdzie jego ojciec Józef był brukarzem w majątku. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął pracę przy boku ojca, aby ten mógł uzyskać pełną "ordynarię".

Po wybuchu wojny oboje pracowali nadal w majątku ale już pod zarządem Niemców. W styczniu 1941 r. zarządca z Turwi Melhoffer wydał polecenie rozebrania dwóch kapliczek przy polnej drodze z Rąbinia w kierunku Turwi. Pracę tę zlecono Józefowi Kasprzakowi z grupą innych robotników. Jako człowiek wierzący wykonał to polecenie bardzo niechętnie i powoli. Znalazł się ktoś, kto doniósł to kierownikowi majątku w Rąbinu, którym był Stuhl - Polak z Czerwonej Wsi.

Na porannym apelu kierownik zapytał ostro, dlaczego ta praca nie została jeszcze zakończona? Józef Kasprzak odpowiedział, że kapliczki były wykonane z kamienia ciosanego i połączone na beton i nie można było ich tak szybko rozebrać. Wtedy kierownik stwierdził, że "nie chciało mu się pracować" i uderzył Józefa biczem. Ten lekko oddepchnął go od siebie, zasłaniając się młotkiem brukarskim, który zawsze nosił przy sobie. Wówczas kierownik pobiegł do biura i zadzwonił do Turwi. Za chwilę przejechał na miejsce sam Melhoffer z pomocnikiem uzbrojonym w pistolet i wilczurem na smyczy. Wezwano Józefa Kasprzaka i syna Antoniego, że mają przyjść do stodoły. Po zamknięciu bramy sam Melhoffer zaczął bić, najpierw ojca, potem syna, który chciał go bronić. Drugi Niemiec szczał wilczurem i wymachiwał pistoletem. Zarządca bił i kopał leżących nie wybierając miejsca.

Po tym skatowaniu oboje podpierając się wzajemnie poszli do domu. Lecząc rany i sińce przez miesiąc byli niezdolni do pracy. W taki oto sposób historia życia Józefa i Antoniego Kasprzaków splótła się z historią "Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej". Oboje i ojciec i syn niczym Szymon z Cyreny zostali wyrwani z okupacyjnej codzienności, by wziąć udział w cierpieniach Chrystusa.

Tego majowego dnia, kiedy Antoni Kasprzak przyjechał do Krzywinia, trwała jeszcze wystawa tablic kopaszewskiej kalwarii w krzywińskim kościele parafialnym. Pan Antoni z przejęciem dotykał metalowych chłodnych tablic, mówiąc ze wzruszeniem: "osobiście kładłem je na wóz drabiniasty i wiozłem je do biura majątku w Rąbinu-dalej nie wiem, co się z nimi działo?"



Wzruszenie pana Antoniego było tym większe, że w krzywińskim kościele po raz ostatni był równo 50 lat temu w 1943 r. Podczas wojny kościoły były pozamykane, a w powiecie był tylko jeden ksiądz. Niemcy raz do roku otwierali poszczególne kościoły, gdzie wolno było mu odprawić mszę pod eskortą policji. Aby wziąć udział w takiej mszy w 1943 roku w Krzywinu siedł w Rąbinia pieszo bocznymi drogami, wiele kilometrów.

Po wykonaniu pamiątkowej fotografii pan Antoni odjechał do swego domu w Mosinie, ale już spokojny, że wydarzenia, które nosił w swoim sercu ponad 50 - lat, zostaną ocalone od zapomnienia.

Paweł Buksalewicz

Osoby, które znają dalsze losy wojenne tablic ze stacjami drogi krzyżowej ze zburzonych kapliczek o kontakt listowny lub osobisty proszę autor powyższego tekstu.



PAŁAC W CICHOWIE

JAKA

PRZYSZŁOŚĆ ?

1. Pierwszy stopień "wtajemniczenia"

Są w naszej gminie ludzie poinformowani najlepiej. Tacy, co to wszystko zawsze wiedzą najwcześniej i najbardziej dokładnie. Lubię z nimi rozmawiać. Oni też mają satysfakcję: uwielbiają takich jak ja "wtajemniczać". I pytają: - Pan napraaaaawdę o "tym" nie wie ? Żeby nie wypaść na "niewtajemniczonego" potwierdzam, że oczywiście wszystko "wiem", bo przecież wszyscy o tym wiedzą.

W taki sposób dowiedziałem się z pół roku temu, że ten pałac w Cichowie, to wie pan - kupią państwo L. (znana w naszej gminie rodzina) i zrobią ośrodek wypoczynkowy dla zagranicznych turystów. Będzie tam hodowla i ujeżdżalnia koni i będzie można za odpowiednią opłatą jeździć konno.

Brawo ! - pomyślałem. Ktoś potrafi robić interesy. Na turystach będą mogli zarobić nie tylko właściciele pałacu, pałac wraz z otoczeniem zostanie wręcz wypielęgnowany, gmina nie wyda już ani grosza na jego utrzymanie, a do kasy wpłyną choćby większe podatki... Co za ulga !

Ale żaden klient z gotówką się nie zjawił ! Nie przyszedł nawet z taką propozycją !

2. Trochę historii

Tę odleglejszą historię pałacu w Cichowie nie trzeba specjalnie przypominać czytelnikom "Wiści". W jednym z zeszłorocznych numerów naszego czasopisma zrobiła to osoba najbardziej kompetentna - spadkobierca właścicieli Cichowa - pan Leon Bukowiecki.

Przez wiele lat po wojnie pałac był użytkowany przez Wojewódzki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Kościanie. Oddział Nerwicz Dziecięcych tego szpitala został w Cichowie zamknięty około sześciu lat temu. Powód: zły stan techniczny obiektu. Od tamtej pory, aż do roku 1992 budynki stały puste.

Dobrze wiemy, co dzieje się z opuszczonymi obiektami tego typu. Po prostu ulegają szybkiej dewastacji, stają się ruiną i ostatecznie znikają z naszego krajobrazu. Nawet mniejsze obiekty, tańsze w eksploatacji i łatwiejsze do utrzymania i wyremontowania nie są bezpieczne bez właściciela posiadającego odpowiednie środki finansowe i tzw. dobre chęci. Mieliśmy tego liczne przykłady w naszej gminie. Jeszcze w latach siedemdziesiątych zginął piękny dworek na Polesiu, a w latach osiemdziesiątych uległ dewastacji neogotycki dworek w Zbęczach I. Po siedzibie państwa Kluczyńskich w Pniewcu pozostała jedynie nazwa na wojskowych mapach topograficznych. Szczęśliwie udało się uratować dworek w Żelaźnie, przekazując go nowemu właścicielowi, który zechciał przeprowadzić remont tego obiektu.

3. Papiery, papiery, papiery...

Kiedy przeglądałem dokumenty, pisma urzędowe w jakiejś sprawie, zwłaszcza gdy "papiery" krążą, a sprawa "nie posuwa się naprzód", zamykam oczy i widzę w wyobraźni...wypalane tabliczki gliniane, na których najważniejsze decyzje zapisują pismem klinowym starożytni urzędnicy...

Czasami myślę, że gdyby nie ta łatwość dostępu do papieru i łatwość utrwalania pisma, to może niektóre decyzje byłyby szybciej podejmowane...

W sprawie Cichowa nie było szybkiej decyzji, a do niedawna w Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu pęczniała teczka z dokumentami.

Nie lubię zadrećtać czytelników "papierami", dlatego sprawę przedstawię krótko: we wrześniu 1991 roku dyrekcja Szpitala w Kościanie zwróciła się do miejscowego urzędu rejonowego z prośbą o przejęcie obiektu w Cichowie. Po kilku bezskutecznych monitach (brak było odpowiedzi na przedłożoną prośbę) Szpital w grudniu 1991 roku poinformował Wojewódzkiego Konsarwatora Zabytków w Łasznie i Zarząd Miasta i Gminy w Krzywiniu, że ostatecznie opuszcza teren Cichowa. W tej sytuacji (również na prośbę urzędu rejonowego) UMIG w Krzywiniu włączył się w próbę uratowania Cichowa. W wyniku tych działań skomunalizowano obiekt w Cichowie i przekazano go najpierw w użytkowanie, a następnie na własność Fundacji Ruchu "Światło - Życie".

4. Zanim Fundacja Ruchu "Światło - Życie" stała się właścicielem

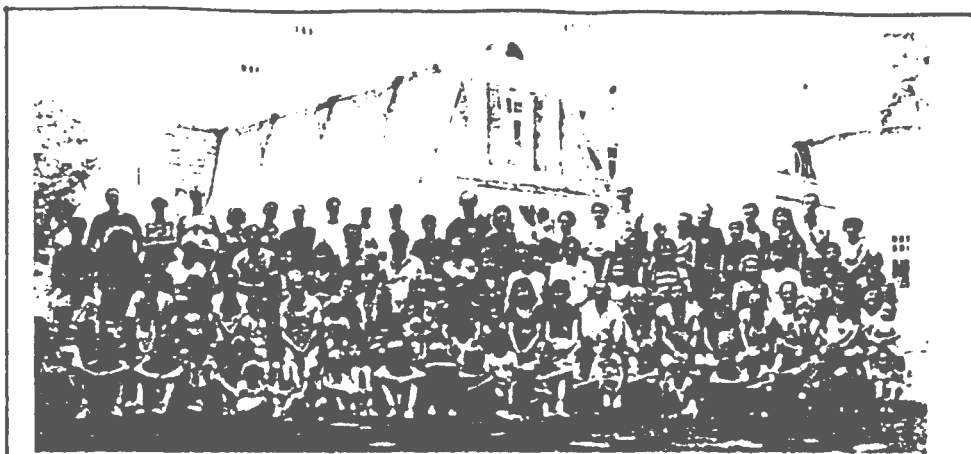
Kiedy w grudniu 1991 roku było już wiadomo, że poprzedni właściciel - szpital przestanie z końcem roku ogrzewać pałac i zatrudniać pracownika nadzoru, sprawa Cichowa stała się sprawą bardzo pilną.

Po poczynionych przyimiarkach okazało się, iż sam Urząd Miasta i Gminy w Krzywiniu nie byłby w stanie przejąć na stałe, wyremontować i eksploatować tego obiektu z uwagi na konieczność poniesienia dużych nakładów (rzędu kilku miliardów złotych) na remont i wysokie wydatki bieżące.

Trzeba było znaleźć kogoś, kto zagospodarowałby cichowski kompleks. Rozpoczęły się poszukiwania ewentualnych kontrahentów. Ofertę wykorzystania pałacu i parku zgłoszono do DESING FISUNG w Warszawie, przedłożono zaprzyjaźnionej gminie Leende w Holandii i Ruchowi "Światło-Życie" w Poznaniu.

Pozytywnie do złożonej oferty ustosunkował się jedynie Ruch "Światło-Życie" (popularnie nazywany ruchem oazowym) i złożył wniosek do Wojewody Leszczyńskiego o przejęcie dworu.

dokończenie na str 12



pierwsza oaza rodzin w Cichowie w dniach 16.07-1.08.1992
(około 120 osób)

W tym czasie do Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie wystąpił pan Leon Bukowiecki (syn ostatnich przedwojennych właścicieli) z wnioskiem o zwrot pałacu, parku, jeziora i ziemi - majątku rodziców w Cichowie.

W świetle obowiązującego wówczas i obecnie prawa, nie jest to możliwe. Urząd Rejonowy zaproponował panu Leonowi Bukowieckiemu możliwość pierwokupu nieruchomości, ale ten z propozycji pierwokupu nie skorzystał. Ustawy reprivatyzacyjnej nie ma dotychczas i nie wiadomo, czy kiedykolwiek będzie. Jeżeli nawet będzie uchwalona, to nie wiadomo, jak zostanie potraktowana kwestia przedwojennych obciążeń hipotecznych.

W przypadku Cichowa, jak wspominał sam Leon Bukowiecki w "Opisie dworu", już w roku 1931 długi o 1/3 przekraczały wartość całego majątku. Z tego powodu pani Aleksandra Bukowiecka musiała sprzedać drugi, większy majątek w pobliskim Międzychodzie.

Mimo to ostatnie zapisy w księgach wieczystych Cichowa w 1939 roku podają wielkość zadłużenia hipotecznego na sumę 500 tysięcy złotych, co wówczas przekraczało znacznie wartość majątku. Były również i inne długi - choćby np. niewypłacone pobory pracownicze.

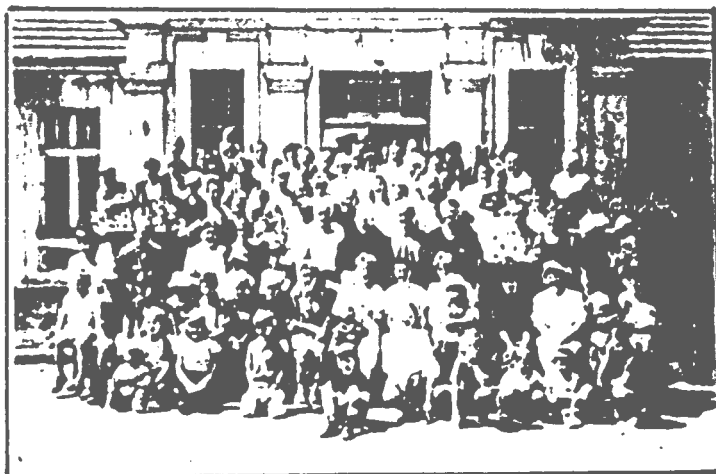
Szanse pana Leona Bukowieckiego na odzyskanie majątku były w tamtym czasie prawie żadne (kwiecień 1992 roku), ale burmistrz miasta i gminy przyjął na siebie honorowe zobowiązanie, że przez rok czasu (czas oczekiwania na Sejmową ustawę o reprivatyzacji) nie będą dokonane żadne zmiany własnościowe dotyczące Cichowa i zobowiązania tego dotrzymał.

Wcześniej, jeszcze przed honorowym zobowiązaniem burmistrza, kiedy w marcu nie było żadnej decyzji w sprawie złożonych wniosków, gmina wystąpiła do wojewody z wnioskiem o komunalizację cichowskiego mienia i komunalizacja ta nastąpiła w maju 1992 roku. Po fizycznym przejęciu nieruchomości od kościelnego szpitala nieruchomość ta została wypożyczona jednemu poważnemu oferentowi - Ruchowi "Światło-Życie".

5. Nowy użytkownik kontra "wielka forsa" ze sprzedaży.

Ruch "Światło-Życie" wypożyczył w lipcu 1992 roku obiekt w Cichowie od gminy Krzywin i rozpoczął w nim swoją działalność.

Z przedstawionego Radzie sprawozdania wynika że w Cichowie prowadzono ożywioną działalność: rekolekcje, spotkania oazowe, zabawy bezalkoholowe (sylwestrowa i karnawałowa), zjazdy rodzin, wypoczynek wakacyjny dla dzieci i młodzieży itp. Obiekt służył zarówno mieszkańcom gminy, jak i rodzinom z całej Wielkopolski. W sumie w ciągu roku do Cichowa zawitało ponad dwa tysiące osób, a obiekt był użytkowany przez ponad 150 dni.



w dniach 7-1.05.1992 odbyły się rekolekcje dla rodzin z Krzywina, Kościana, Leszna i Poznania
(110 osób)



bal karnawałowy bezalkoholowy 23.01.1993.
(uczestniczyło 150 osób)

dokończenie ze str 12

Żeby korzystać w takim zakresie z ośrodka, trzeba go było odpowiednio wyposażać, bo przecież był przedtem pusty. Wyposażono zatem pałac i wozownię w około 140 łóżek z materacami, 60 stołów, 100 krzeseł, kilkanaście szaf, lodówki, pralki, maszyny elektryczne, naczynia i sztuczne poduszki, koldry, koce itp.

Nie obeszło się też bez napraw i remontów: instalacji c.o., elektrycznej, kanalizacyjnej, zimnej wody itp. W parku usunięto połamane drzewa i naprawiono ogrodzenie. Poza tym wykonano wiele różnych prac, które zapewniły możliwość korzystania z obiektu.

Tyle można powiedzieć o nowym użytkowniku - dzierżawcy. A co można powiedzieć o "wielkiej forsie" za sprzedaż obiektu? Cóż, właściwie to nic nie można powiedzieć. Ci, którzy liczyli na

Przedruk ABC Nr 62(485)

Trzy siedmiodniowe turnusy dla dzieci z gminy Krzywiń zorganizowano w Cichowie. Uczestniczyło w nich ok. 300 dzieci, z czego połowa otrzymała dofinansowanie z OPS w Krzywiniu. Uczestnicy tych obozów mieszkali w pałacu, którego użytkownikiem jest Ruch Kościoła Domowego. Udostępnienie miejsc noclegowych za niewielką odpłatnością, pomoc finansowa

FRAJDA DLA DZIECI

miejscowych biznesmenów oraz robienie zakupów w hurtowniach lub wprost od producentów pozwoliły na ustalenie odpłatności od uczestnika na poziomie 400 tys. zł.

Dzieci na brak atrakcji raczej nie mogły narzekać. Były wycieczki do Leszna i Gostynia, gry, zabawy, konkursy. Pod okiem ratownika uczestnicy obozów mogli zażywać kąpieli w jeziorze.

Cała obsługa pracowała społecznie, otrzymując jedynie wyżywienie. Organizatorami I turnusu byli nauczyciele SP w Świńcu z kier. Grażyną Kononowicz na czele. Następne turnusy zorganizowali: komendant Hufca ZHP w Krzywiniu Elżbieta Grząbka, kier. Ośrodka Kultury Karol Celi oraz kier. OPS w Krzywiniu Aleksandra Ślotała.

(dab)

dzieciom i młodzieży z gminy miejsce na wypocznik wakacyjny oraz (w związku z otwartością Ruchu "Światło-Życie".) stworzono wszystkim mieszkańcom gminy możliwość korzystania z pałacu i parku w Cichowie.

7. To chyba wszystko ?

Tak przynajmniej mi się wydawało ! Od czego jednak są moi "dobrze poinformowani" znajomi? Na jednego już się natknąłem :

- A wie pan dlaczego burmistrz oddał ten pałac w Cichowie oazowcom ?

Tym razem odpowiedziałem z całym przekonaniem, że oczywiście wiem dlaczego - przecież teraz wszyscy o tym wiedzą !

Krzysztof Nowaczyk



w dniach 9-10.10.1992 przebywała w Cichowie młodzież klas 7 i 8 z Krzywina (55 osób)

to, że obiekt w Cichowie będzie można drogo sprzedać (Polakom lub obcokrajowcom) - przeliczyli się. Klienta z wielką forsą za Cichowo trzeba by było ścigać listem gończym.

Pozostała sprawa właściciela. Dzierżawca to nie jest właściciel. A tylko własność rodzi odpowiedzialność za mienie. Trzeba było podjąć jeszcze jedną decyzję.

6. Decyzję podjęła Rada Miasta i Gminy Krzywiń

Trzeba to wyraźnie powiedzieć: nie kto inny, ale właśnie Rada pozytywnie ustosunkowała się do wniosku Fundacji "Światło-Życie" z dnia 4 czerwca 1993 roku w sprawie przekazania właśnie tej Fundacji obiektu w Cichowie na własność.

Podczas sesji Rady w dniu 14 lipca 1993 roku podjęto w tej sprawie stosowną uchwałę. Postawiono przy tym warunki. Po pierwsze: Fundacja nie może nikomu innemu zbyć otrzymanej własności, a w przypadku zaprzestania swojej działalności musi pałac wraz z parkiem przekazać z powrotem gminie na własność. Po drugie: Fundacja w ciągu trzech lat musi wyremontować budynek i uporządkować park. I po trzecie: w okresie wakacyjnym Fundacja będzie udostępniała dzieciom i młodzieży z gminy Krzywiń na preferencyjnych warunkach swój ośrodek przez 3 tygodnie na cele wypoczynkowe.

W obecnej sytuacji podjętą uchwałę Rady można uznać za niewątpliwą sukces samorządu. Powstała bowiem szansa na zachowanie i odtworzenie zespołu pałacowo-parkowego w Cichowie, zapewniono

BENEDYKTYŃSKIE NIEWIADOME

Moneta

w ustach

nieboszczyka

Odkopaliśmy pierwsze sakieloty pochowanych tutaj zmarłych — mówi profesor Zofia Kurnatowska kierująca pracami archeologicznymi na terenie benedyktyńskiego opactwa w Lubiniu. — Datę pochówku jednego z nich będzie można łatwo ustalić, ponieważ miał w chwili śmierci włożoną w usta monetę. Aby udzielić dokładnej odpowiedzi, trzeba jednak poczekać na wyniki naukowych ekspertyz”.

Profesor Zofia Kurnatowska i jej mąż Stanisław kopanie w Lubiniu zaczęli przed piętnastu laty. Od samego początku wiedzieli, że w tej właśnie ziemi kryje się wiele tajemnic. Przez dwadzieścia sezonów kopali dookoła klasztoru i w zakrystii. W deszczowym, trzynastym — zdawałoby się feralnym — sezonie, odkopali posadzkę wewnątrz kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Zbliżają się ku końcowi badań.

— Nasze badania nieoczekiwanie pogodziły dwa sprzeczne stanowiska historyków dotyczące powstania lubińskiego opactwa. Jedną z hipotez zakłada, że budowę klasztoru rozpoczęto już pod koniec XI wieku, inna że dopiero w XII — mówi Zofia Kurnatowska. — Pierwsza fundacja nie doszła jednak do skutku. Znaleźliśmy jej resztki. Drugą fundacja trwała wiek cały. Możemy już dziś dokładnie określić wymiar najstarszego kościoła. Genius loci Lubinia sprawia, że tu się wiecznie buduje: od najazdu do pożaru, od kasty do wojny, cały czas.

Lubiń położony jest w pasmie pagórków morenowych na północno-zachód od Gostynia. Wymarzone miejsce dla benedyktynów, zakon który potrzebował ciszy i spokoju dla swojej pracy. Mówi się, że zakonnikiem w tym opactwie był Gall Anonim. Obok klasztoru, na sąsiednim pagórku w XIII wieku wyrósł kamienny kościół romański pod wezwaniem św. Leonarda. Wyremontowany pełni aktualnie obowiązki kościoła parafialnego i klasztoru. Kościół Narodzenia NMP zamknięto. Kopią w nim profesorostwo Kurnatowskich i ich młodzieży przyjaciele — studenci archeologii z Poznania, Wrocławia i Torunia.

— Nasze badania finansuje wojewódzki konserwator zabytków w Lesznie — mówi profesor Zofia Kurnatowska. — Od samego początku mają one charakter ratunkowy. Kopiąc wokół klasztoru, udało się

nam uzyskać obraz przekształceń architektonicznych, jakie dokonywały się na przestrzeni stuleci. Interesują nas najbardziej sprawy związane z najstarszym romańskim okresem tej sakralnej budowli. Lubiń romański został w pełni odgadnięty. Na wyjaśnienia czeka Lubiń gotycki. Aktualnie kościół klasztoru stanowi melanz stylów: nawą romańską, prezbiterium gotyckie, dwie kaplice barokowe. Barokowo — rokokowo jest też wystrój, który musi być poddany renowacji.

Pod okiem profesorostwa w kościele kopią studenci i wynajęci wsi bezrobotni. Zdjęto posadzkę oraz kilkudziesięciocentymetrową warstwę ziemi i kamieni. Kiedy zorientowali się, że natrafili na lekkie kamienie zwany martwicą wapienną używany kiedyś przy budowaniu sklepień, zaczęli kopać uważnie. Szybko natrafili na piękną romańską posadzkę, o której pani profesor mówi z czułością niczym o najdroższej sobie istocie. Ale taka jest prawda. Archeolog potrafi się cieszyć najmniejszym drobiazgiem wykopanym z ziemi. Czasami trudno przewidzieć czy ów drobiazg nie okaże się rewelacją obalającą dotychczasowe ustalenia nauki. Wszak archeologia dzięki znaleziskom materialnie potwierdza ustalenia historyków.

— Odkopaliśmy pierwsze sakieloty pochowanych tutaj zmarłych — mówi Zofia Kurnatowska. — Datę pochówku jednego z nich będzie można łatwo ustalić, ponieważ miał w chwili śmierci włożoną w usta monetę. Aby udzielić dokładnej odpowiedzi, trzeba jednak poczekać na wyniki naukowych ekspertyz. Benedyktyńska księżynia obituje w krypty grobowe, często zniszczone. Podczas wcześniejszych badań pod zakrystią dotarliśmy do miejsca pochówku Władysława Łaskonogiego. Obrisy krypty grobowej został uwiidoczniłony w posadzce. Prawdopodobnie obrisy romańskich atryd i ślady krypt grobowych odkryte w kościele zo-



Fot. „Głos” — autor

Hałdy wykopanego piasku leżą na zewnątrz historycznego opactwa

staną również odzworowane. Po nas do kościoła wejdą ekipy konserwatorów.

Profesor Zofia Kurnatowska natomiast w zaciszu gabinetu przystąpi do opracowania bogatego materiału badawczego. — Żona uzyskała już grant na monografię o opactwie benedyktyńskim w Lubiniu — mówi profesor Stanisław Kurnatowski. — Benedyktyni rozpoczęły renowację klasztoru a my pisanie książki.

Archeolodzy mieszkają w domku położonym w klasztornej ogrodzie, który został zwrócony zakonnikom dopiero na przełomie lat o-

siemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Oblady gotuje im gospodyni z wioski, śniadania i kolacje przygotowują sami. Nie liczą godzin pracy. Nie przyjeżdżają tu dla pieniędzy. Przyciąga ich autorytet profesorstwa i magia niespodzianki, którą można przeżyć podczas wykopków. W wolnej chwili — warunek, że nie pada deszcz — można przysiąść na trawie pod najgrubszym w Wielkopolsce kasztanowcem (obwód 520 cm) i podumać, pomarzyć o niewiadomych ukrytych w tonach piasku, który trzeba przekopać i przesłać.

STEPAN DRAJEWSKI

JEZUS

ŻYJE !

Nie możemy milczeć wobec tego, cośmy słyszały i widziały na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu w dniu 16 maja 1993 r.

Początku opisanych tu wydarzeń należy z pewnością dopatrywać się w tym, co miało miejsce w roku ubiegłym. Jednej z nas zaproponowano do przeczytania dwie książki o uzdrowieniach.

Ta nie wykazała najmniejszego zainteresowania i wymówiła się brakiem czasu na czytanie-sądząc, że to książki o bioenergoterapeutach. Propozycja wypożyczenia książek została ponowiona w kwietniu tego roku.

Bóg puka do naszych serc i czyni to delikatnie. Były to książki z serii "Żyć Dobrą Nowiną" - Ks.Tardifa "Jezus jest Mesjaszem" i Ks.Forresta "Jezus Chrystus uzdrowiciel mojej osoby". Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym okresie trafiła do naszych rąk książka z tej samej serii pt.: "Jezus żyje". Świadectwa uzdrowień: chromi chodzą, głusi słyszą, niewidomi wzrok odzyskują, niemi mówią-zawarte w tych książkach były jak żywo wyjęte z kart Ewangelii, a przecież to wszystko dzieje się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Była to prawda, którą nam było trudno przyjąć. Dlatego Bóg działał dalej - przypadkowo dowiedzieliśmy się o mającej się odbyć na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu mszy św.

z udziałem lidera charyzmatyków - Ks.Tardifem. O szczególnej atmosferze spotkań Eucharystycznych z udziałem Ks.Tardifa dowiedzieliśmy się z Jego książki "JEZUS ŻYJE". Czego oczekiwaliśmy po tym spotkaniu - trudno powiedzieć. Jedna z nas dosłownie czuła, że musi pojechać na to spotkanie do Wrocławia. Widomo już nam było, że podobne spotkanie odbędzie się w dniu 15 maja na Jasnej Górze.

Nie przeczuwaliśmy absolutnie tego, że ten dzień okaże się dla nas dniem zapisanym na trwałe w naszych pamięciach.

Już w tramwaju jadącym w kierunku stadionu zorientowałyśmy się, że dużo osób udaje się na spotkanie z Ks.Tardifem. Jedną z pasażerek była młoda dziewczyna o kulach, która poprosiła nas o pomoc przy wysiadaniu z tramwaju. Wkrótce pojawiły się następne dla niej utrudnienia: schody, duża nierówność nawierzchni, tory tramwajowe. Poprosiła nas o dalszą pomoc w dojściu na stadion. Wspierając się o nasze ramiona, szła bardzo wolno, opowiadając o swoim kalectwie. W miesiącu styczniu 1991 r. przebiegając przez jezdnię wpadła pod nadjeżdżający samochód. W stanie bardzo ciężkim znalazła się w szpitalu. W intencji przeżycia odprawiona została msza św.

Anita - takie jest imię dziewczyny miała wtedy zaledwie 16 lat. Skutkiem odniesionych obrażeń długo leżała nieprzytomna, potem był wózek inwalidzki. Pozostał jej paraliż nóg od kolan w dół. Powiedziała nam, że musi bardzo uważać przy stawianiu stóp, bowiem najmniejsza wyboistość, kamień powoduje utratę równowagi i może skończyć się upadkiem.

Po trawie nie może chodzić w ogóle. Jest to szczególnie bardzo istotny, do którego wrócimy opisując zdarzenia, które wkrótce nastąpiły. Poprosiła nas abyśmy opiekowały się nią do końca spotkania

W takiej sytuacji należało Jej umożliwić dotarcie na ławeczki stadionu. Dla nas zdrowych nie było to trudne, natomiast dla Jej sparaliżowanych nóg każda nierówność terenu, liczne stopnie stanowiły znaczne przeszkody. Kilkakrotnie braliśmy Ją na ręce i przenosiliśmy. Kiedy już usiadłyśmy na tablicy świetlnej zauważyłam napis JEZUS ŻYJE.

Taka była myśl przewodnia spotkania, na które w szczególnie sposób zaproszono Jezusa, jako Postać Centralną. Zastanawialiśmy się, co czują ludzie znajdujący się na stadionie. Zauważyliśmy że przybywało wciąż więcej i więcej kalek. Na murawie stadionu, gdzie znajdował się ołtarz z usytuowanym dużym krzyżem ciągle wzrasła liczba wózków inwalidzkich z dziećmi, ludźmi młodymi i starszymi. Anita zdecydowała się przystąpić do spowiedzi św. Jedna z nas przyprowadziła spowiednika. Ponieważ nie mogła klękać - następny ważny szczegół - pojednanie odbyło się na siedząco. Trwały modlitwy, śpiewy i rzeczywiście atmosfera panująca na stadionie była wyjątkowa. Przybyły lider przekazał zebrany informacje o licznych uzdrowieniach w Lublinie, Białymstoku i Częstochowie. Młody mężczyzna opowiedział o uzdrowieniu swego stawu biodrowego. Matka dziewczyny, która w Częstochowie została uzdrowiona z głuchoty jednego ucha przyjechała złożyć świadectwo do Wrocławia. Córka ze szczęścia - jak zaczęła słyszeć, zapomniała o tym złożyć świadectwo w Częstochowie. Radość matki była wyczuwalna w jej głosie. Rozpoczęła się msza św. Lider powiedział, że czas udzielania komunii św. będzie czasem udzielania licznych błogosławieństw. Do Anity, którą jedna z nas podtrzymywała - poszedł kapłan z Panem Jezusem. Szybko usiadła, ponieważ chore nogi odmawiały posłuszeństwa. Wkrótce od ołtarza przez mikrofon słyszymy głos lidera, że są na stadionie osoby, które mają kłopoty z klękaniem, nie mogą klękać, prosba aby spróbowały uklęknąć. Anita na naszych oczach zerwała się z siedzenia i oczywiście uklękła. Po raz pierwszy od stycznia 1991 roku. Placząc z radości głośno powtarzała: "Jezus żyje! Jezus żyje!". Uwielbiała Boga na kolanach za to, że mogła Syna przyjąć do swego serca. W chwilę potem usłyszeliśmy następną informację od lidera, że są na stadionie osoby sparaliżowane, prosi opiekunów i członków rodzin tych chorych, aby ich nie ponaglać i do niczego nie zmuszać.

dokończenie ze str 15

Do sparaliżowanych spokojnym, ale stanowczym głosem powiedział: "wstań i idź!".

Anita zwróciła się do nas z zapytaniem czy to ona ma iść. W odpowiedzi usłyszała - "idź". Jak dziecko, które robi pierwsze w swoim życiu kroki, Anita również zrobiła pierwszych kilka kroków, ale zrobiła je samodzielnie. Obserwujący ją ludzie jakby na potwierdzenie tego, co się stało zaczęli głośno wołać "Jezus żyje!". Jej radość z powodu uzdrowienia była ogromną radością zupełnie obcych jej ludzi, zebranych na stadionie. Mężczyźni nie wstydzili się łez radości. Po informacji, że zostaje uzdrowiona osoba chora na kręgosłup, nosząca gorset - jedna z kobiet zdjęła gorset ortopedyczny i zaczęła chodzić. Z wózka inwalidzkiego wstał i zaczął chodzić młody mężczyzna z nogą w aparacie - po informacji, że zostaje uzdrawiane ścięgno w nodze. Cały czas trwały modlitwy. Uzdrowione osoby szły do ołtarza, aby przez mikrofon powiedzieć o tym, jak wielkie łaski otrzymały od Jezusa.

Anita poszła również, trzymając się tylko bardzo delikatnie ręki, a właściwie palców idącego obok niej mężczyzny ze służby porządkowej. Szła po stopniach, nierównościach, a w końcu weszła na murawę. Przeszła sama spory odcinek w jedną i drugą stronę. Powiedziała nam, że nawet nie wie dokładnie jak określić wszystko to, co z nią się stało. Określiła ten stan następująco: "to tak, jakby coś we mnie wstąpiło, ja to chyba nie ja i nogi też jakby nie moje". Wielbiła głośno Boga za uzdrowienie. Cały stadion był pełen uwielbienia, zwłaszcza, że przybywało osób składających świadectwo o swoim uzdrowieniu. Matka

3 - letniej dziewczynki z radością poinformowała, że w czasie kiedy trwały modlitwy, dziewczynka chciała pójść do innego dziecka. Postawiona na nogi zaczęła chodzić. Do tej pory w swoim życiu nie zrobiła nawet kroku. Było dużo osób z paraliżem nóg, które zostawiając na swoich miejscach kule szły składać świadectwa o uzdrowieniu. Były modlitwy za narkomanów, alkoholików, osoby chore na raka. Kiedy wychodziłyśmy ze stadionu, robiło się już ciemno. Z powodu licznych uzdrowień nad stadionem dosłownie unosiła się radość i dziękczynienie dla Jezusa. Anita oczywiście szła sama, bez naszej pomocy i bez kul, które niosła jedna z nas. Po drodze do przystanku tramwajowego zupełnie obcy ludzie podchodzili do niej, pytali o odczucia, ściskali ją i powtarzali: "zobacz jaki dobry jest Bóg".

Na wszystkich twarzach malował się spokój i dosłownie była radość ze słyszenia i oglądania tak wspaniałych rzeczy.

Jezus obecny tego dnia na stadionie sam zdecydował, kto zostanie uleczony z choroby ciała, a kto z choroby ducha - niedowiarstwa.

Nam Jezus również pomógł.

Czy można wątpić, że Jezus który dla nas i za nas umarł na krzyżu naprawdę zmartwychwstał, żyje i nie ma dla niego rzeczy niemożliwych?

Przypominamy, że to wszystko widzieliśmy i słyszeliśmy na Stadionie Olimpijskim w dniu 16 maja 1993 r.

Chwała Ci Panie!

Maria Zawalił
Genowefa Ryba



ZAPROSZENIE

W Sanktuarium Maryjnym w Wieleniu Nadobrzańskim, par.Kaszczor, gm.Przemęt, przeżywać będziemy w tym roku szczególną uroczystość. Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Jerzy Stroba Metropolitą Poznański, w asyście Biskupów gości, duchowieństwa i pielgrzymów dokona koronacji Cudownej Figury Matki Bożej Wileńskiej z Dzieciątkiem.

Ten uroczysty dzień dla tutejszej parafii i znacznego obszaru Wielkopolski oraz Ziemi Zachodnich - przypadnie 5 września 1993 roku o godz. 1100.

Pragniemy tym historycznym aktem podziękować Maryi, Księżnej Wileńskiej za wielowiekową opiekę, jak również na nowo oddać się w Jej macierzyńskie dłonie, byśmy mogli przejść bezpiecznie przez niepewne i trudne teraz czasy, ku Temu który jest naszym Panem i Życiem Wiecznym. Nasz Arcypasterz pragnie równocześnie, aby ta uroczystość była ostatnim aktem Archidiecezjalnego Synodu i Kongresu Eucharystycznego. "Niech na błogosławi i sprzyja ze swym Synem Wileńska Panna Macyja".

Z całego serca zapraszamy na tę uroczystość

Ks.Władysław Plóciennik

Kustosz Sanktuarium

1

Kaszczorska Wspólnota Parafialna

**W pierwszym półroczu 1993 r. na ślubnym
kobiercu w Urzędzie Stanu Cywilnego stanęli:**

1. Magdalena Jagsch z Lubinia i Lech Charlos z Lubinia
2. Mirosława Gościński z Bieżynia i Zbigniew Gościński z Bieżynia
3. Alina Kulig z Jerki i Leszek Skorupka ze Zbęch II
4. Emilia Prekurat z Bielewa i Maciej Skrzypczak z Costynia
5. Arleta Prekurat z Bielewa i Andrzej Rogoziński z Nowego Dworu
6. Maria Wróbel z Krzywina i Dariusz Pietrzak z Luskowa
7. Violetta Talaga z Bieżynia i Dariusz Zawł z Doplewa
8. Justyna Konieczna z Poznania i Rafał Michalak z Wieszowa
9. Marzena Jaskiewicz z Jerki i Grzegorz Nowak z Błociszewa
10. Gabriela Lopińska z Bielewa i Eugeniusz Daneł z Siemowa
11. Małgorzata Piech z Lubinia i Dariusz Ceglarek z Bielewa
12. Małgorzata Olejnik z Jurkowa i Ryszard Ptaszyński z Jerki
13. Luiza Kojewska z Jerki i Piotr Nowak z Kątów
14. Wiesława Rypieńska z Lagowa i Tomasz Bąk z Bieżynia
15. Irena Pachura z Gierłachowa i Radosław Gendera z Mórki
16. Barbara Jankowska z Gierłachowa i Krzysztof Gołak z Mościszek
17. Krystyna Pajzert z Jurkowa i Tomasz Głapiak z Rąkolewa
18. Jolanta Majza z Nowego Dworu i Mariusz Kaźmierczak z Nowego Dworu

19. Zofia Gumińska z Jurkowa i Łukasz Skornia z Luskowa
20. Dorota Matyaszczyk z Jerki i Aleksander Turkiewicz z Krzywina
21. Agnieszka Witkowska z Jerki i Jeronim Kiepiński z Wronki
22. Róża Sikorska z Luskowa i Józef Idkowiak z Lagowa
23. Barbara Piętko z Bieżynia i Piotr Jankowski z Księginek
24. Magdalena Młozek z Krzywina i Jan Lebenski z Jurkowa
25. Renata Juskowiak z Jerki i Waldemar Kasperak z Wławia
26. Lucyna Kasprzak z Czerwonej Wsi i Bogdan Tomczak z Bieżynia
27. Renata Maskrent ze Zbęch I i Janusz Jędrzejczak z Mórki
28. Dorota Mosak z Jerki i Andrzej Jędrzejczak z Jerki
29. Renata Grześkowiak ze Zbęch I i Zbigniew Wolarczak ze Slonina
30. Lucja Będlewska z Czerwonej Wsi i Adam Plachowski z Witosławia
31. Justyna Chalupka z Krzywina i Bogdan Jankowski z Przybyszewa
32. Iwona Konik z Krzywina i Bernard Michalski z Rabinia
33. Violetta Barthkowiak z Rabinia i Robert Szymanowski z Racotu
34. Małgorzata Jakubiak ze Zbęch II i Szymon Waszak z Wyrzki
35. Małgorzata Kwaśnik z Krzywina i Sławomir Heliński z Kościłowa
36. Alina Nowak z Wieszowa i Jarosław Kapturczak z Jerki

**Wszystkim parom życzenia pomyślności na
nowej drodze życia składa**

**Burmistrz
Paweł Buksalewicz**



**W pierwszym półroczu 1993 roku pożegnaliśmy
zmarłych :**

Wacław Górecki lat 79 z Jerki
Józef Urbaniak lat 86 z Lubinia
Pelagia Miąskowiak lat 91 z Rogaczewa Wielkiego
Kazimiera Górecka lat 81 z Krzywina
Sylwester Janiszewski lat 67 z Krzywina
Weronika Krzyżostaniak lat 84 z Luskowa
Franciszek Klecha lat 80 z Bielewa
Franciszek Krawczyk lat 70 z Lubinia
Jan Pajzert lat 66 z Jurkowa
Władysław Kwiatkowski lat 81 ze Zbęch I
Marta Kaniewska lat 80 z Krzywina
Franciszka Kolańczak lat 83 z Luskowa
Władysław Śmiejczak lat 84 ze Świńca
Jadwiga Tomczak lat 83 z Bieżynia
Czesław Bąkowski lat 64 ze Zbęch II
Florentyna Jankowska lat 97 z Krzywina
Franciszek Zaremba lat 91 ze Zglińca
Joanna Michalak lat 73 z Lagowa
Valentyna Jakubiak lat 83 z Bieżynia
Władysław Ratajczak lat 83 z Jerki
Józef Andrzejewski lat 92 ze Zbęch II
Aleksy Kasperski lat 67 ze Świńca
Marian Perz lat 81 ze Zbęch I
Mieczysław Matuszewski lat 66 z Krzywina
Władysław Skrzypek lat 86 z Wieszowa

Jadwiga Pawlak lat 83 z Jerki
Antoni Kaczmarek lat 85 z Krzywina
Jan Stróżyński lat 86 z Gierłachowa
Marianna Malyszek lat 89 z Lubinia
Pelagia Stachowska lat 91 z Bieżynia
Stanisław Ratajczak lat 71 z Czerwonej Wsi
Zenon Waszak lat 67 z Lubinia
Stanisław Czapla lat 69 z Jurkowa
Agnieszka Dziubala lat 95 ze Zbęch I
Jan Gajewski lat 84 z Rogaczewa Małego
Teresa Łajszner lat 37 z Kopaszewa
Antonina Liskowski lat 72 z Luskowa
Czesław Majorczyk lat 69 z Cichowa
Helena Pacholczyk lat 83 z Kopaszewa
Stanisław Poloszyk lat 83 z Dębca Starego
Ignacy Ruszkowski lat 57 z Rogaczewa Wielkiego
Mieczysław Witkiewicz lat 64 z Luskowa
Marta Kulig lat 80 z Jerki
Bronisława Czubak lat 79 z Jerki
Genowefa Kasprzak lat 59 z Krzywina
Salomea Michałkowska lat 65 z Jerki
Józefa Olejniczak lat 66 z Kopaszewa
Andrzej Jankowski noworodek z Bieżynia
Weronika Janowicz noworodek z Lubinia

Kondolencje rodzinom zmarłych składa

**Burmistrz
Paweł Buksalewicz**

**Ponadto w pierwszym półroczu 1993 roku
w gminie urodziło się ogółem 99 dzieci, w tym 56
dziewczynek i 43 chłopców.**

Z GMINY

24 czerwca burmistrz Paweł Buksalewicz i z-ca burmistrza Roman Majorczyk podpisali akt notarialny na przejęcie gruntu pod świetlicę wiejską w Zbęczach I. W ten sposób odzyskano od RSP Zbęchy grunt, który został jej błędnie sprzedany przez poprzednie władze.

30 czerwca Zarząd Społecznego Komitetu Telefonizacji Wsi Świniec, Jurkowo, Zgliniec wraz z burmistrzem podpisali umowę z Dyрекcją Telekomunikacji Polskiej S.A. na wykonanie telefonizacji w/w wsi. Koszt inwestycji wyniesie ok. 950 mln. W tym udział SKTW i samorządu gminy wyniesie 450 mln.

1 lipca na plebani w Rąbinu odbyło się spotkanie Aleksandra Starzyńskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Leszna z księdzem Lewandowskim Dyrektorem Muzeum Archidiecezjalnego z Poznania w obecności księdza proboszcza Jerzego Sułkowskiego oraz burmistrza Pawła Buksalewicza. W wyniku tego spotkania podjęto decyzję, że metalowe stacje kopaszewskiej Drogi Krzyżowej, jako wysokiej klasy dzieła sztuki odlewniczej, powinny być eksponowane w godnym, dobrze zabezpieczonym miejscu. Za takie miejsce uznano zgodnie wnętrze kościoła w Rąbinu. Natomiast na kapliczki przydrożne i mury kaplicy w Kopaszewie i Rąbinu wrócą wierne repliki oryginałów.

8 lipca mistrz zegarmistrzowski z Poznania pan Piotr Mikołajczak zamontował na wieży krzywińskiego ratusza mechanizm zegara po kapitalnym remoncie. Znowu mieszkańcy ustawiają podług niego zegarki i liczą kuranty.

19 lipca rozpoczęły się prace budowlane przy rozbudowie Szkoły Podstawowej w Lubiniu. Budynek ma być dwukondygnacyjny z siedmioma izbami lekcyjnymi, szatniami, w-c i pokojem nauczycielskim. Bryła budynku została architektonicznie dostosowana do zabytkowego charakteru zabudowy Lubinia.

19 lipca GS Pogorzela przystąpiła do wodociągowania wsi Świniec. Również tego samego dnia rozpoczęto prace przy telefonizacji tej wsi.

W dniach 16-30 lipca odbyła się Oaza Rodzin w Cichowie. Wzięły w niej udział 22 rodziny razem ok. 100 osób. Koszty uczestnictwa były bardzo niskie: 800 tys. od osoby dorosłej; od 440 do 600 tys. od dziecka (w zależności od wieku i tylko od dwójki dzieci najstarszych). Niskie koszty wynikają z tego, że uczestnicy sami się obsługują - nie potrzeba zatrudniać persone-

lu. Zajęcia odbywały się w grupach oddzielnie dla dorosłych uczestników, dzieci i młodzieży. Chętnych, aby w tej formie spędzić wakacje jest coraz więcej. Dlatego też w tym samym czasie odbyła się podobna oaza w Krzywiniu, wzięło w niej udział 12 rodzin, razem około 50 osób. A niektórzy uczestnicy przyjechali aż z Wrocławia, czy Bydgoszczy (reporterka z "Radia Maryja").

9 sierpnia odbyło się pierwsze spotkanie Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły w Bieźzinie. Projekt techniczny jest gotowy, uzyskano także pozwolenie na budowę. Omówiono sprawy organizacji placu budowy, wykopu pod fundamenty i przetargu na prace budowlane. Prace ruszą we wrześniu.

W dniach 4-18 sierpnia odbył się kolejny turnus Oazy Rodzin w Cichowie. Tym razem było 130 uczestników. Jednym z uczestników był wiceprezydent Poznania z rodziną.

12 sierpnia odbyło się w Lesznie spotkanie z dyrektorem Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A. w sprawie telefonizacji wsi Rąbiń, Rogaczewo Małe, Rogaczewo Wielkie oraz Kopaszewo. W spotkaniu udział wzięli ze strony gminy Krzywini burmistrz i jego zastępca, ze strony gminy Kościan wójt i przewodniczący gminnego komitetu telefonizacji. Osiągnięto pewien postęp w negocjacjach, ale musi się odbyć jeszcze jedno ostateczne spotkanie.

13 sierpnia burmistrz Paweł Buksalewicz spotkał się z Radą Gminną Kółek Rolniczych i Organizacji Rolniczych w Jerce. Tematem spotkania była sytuacja rolnictwa w gminie i w państwie polskim. Postanowiono, że spotkania takie będą organizowane częściej.

22 sierpnia odbyły się w Jerce tradycyjne dożynki. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. dziękczynną w kościele parafialnym, którą odprawili ks. dziekan Zbigniew Stelmach i ks. Włodzisław Nowak (pochodzący z Jerki). Następnie w parku wiejskim odbyło się wręczanie dożynkowych bochenków chleba z tegorocznych zbiorów rolnikom z Jerki i zaproszonym gościom. Pierwszy bochen chleba odebrał gospodarz gminy burmistrz Paweł Buksalewicz z małżonką. W czasie dożynek odbył się także krótki program artystyczny, loteria fantowa, strzelanie z wiatrówek. Uroczystość przerwał ulewny deszcz. Tak więc ostatni punkt programu dożynek - zabawa wiejska odbył się na sali wiejskiej.

ZNOWU WYBORY !

To już kolejne wybory w naszej kochanej socjalistycznej Ojczyźnie. Wybory i parlamenty przemijają jak meteory, a komunizm trwa! Ponieważ jednak nazwa "komunizm" została wyklęta, nasz rozmówca będący kandydatem na posła jest członkiem, oczywiście z ramienia, liberalno-unistycznego.

Posłuchajmy :

Redaktor Foka: Czy ja pana już kiedyś nie widziałem? Może pan się przedstawi ?

T.W.Przetrwałnikiewicz: Przetrwałnikiewicz jestem! Hej!

Foka: Wspaniale! A imiona jakby inne ?

T.W.: Nie naruszajmy tajemnicy państwowej !

Foka: Acha! Jak się panu współpracuje z nowymi towarzyszami ? Przecież oni byli tacy strasznie antykomunistyczni ?

T.W.: Ja już dawniej z nimi współpracowałem. Poza tym żyjemy ,jak to się mówi "na kreczę". Grubą zresztą !

Foka: Jak to robicie, że nadal rządzącie ?

T.W.: Mamy zasługi, zadbałszy o długie. Na zachodzie! Teraz wszystko się kręci, jak trzeba! Długie trzeba oddać, a my jesteśmy gwarantem ich spłacenia. Zresztą zrobiliśmy wszystko, żeby nic nie zrobić. Reszta to teatr! I cyrk! W cyrku pan nie był ?

Foka: Jestem!

T.W.: To widzę, że pan redaktor się uczy !

Foka: Co trzeba robić, żeby zachować w Polsce komunizm?

T.W.: Najłatwiej to nic! I przypilnować, żeby społeczeństwo też nic nie robiło. Eventualnie niech se robi bokami. My przyciśniemy.

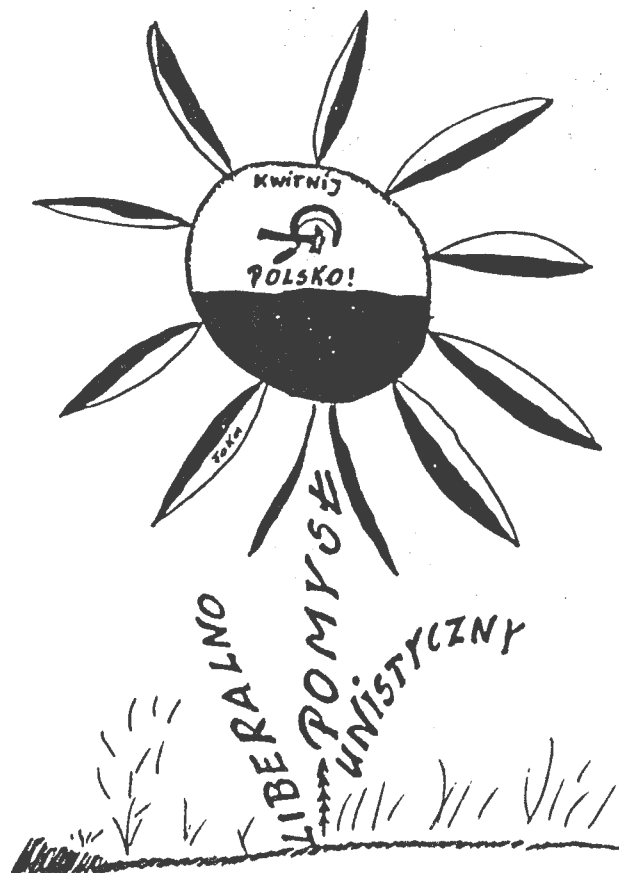
Foka: To co trzeba zrobić, żeby pozbyć się komunizmu ?

T.W.: Chciałby pan wiedzieć ?

Foka: Tak, ja też !

T.W.: Sprawa jest prosta. My pilnujemy, żeby kapitał pozostał w naszych, a najlepiej kilku rękach. Takie sprawy najlepiej robić pod szyldem liberalizmu. Jest to oczywiście "liberalizm unistyczny" tzn. taki, jak kiedyś "demokracja socjalistyczna". Prawdziwy liberalizm by nas zniszczył. Właściwie koniec byłby wtedy, gdyby społeczeństwo zaczęło cokolwiek posiadać i cokolwiek produkować. Wtedy obywatele byłiby samodzielnymi i od nas niezależnymi! Na razie nie widzę problemów. "Państwo" posiada prawie całość. Duże zakłady przejdą w nasze ręce, niepotrzebne zniszczymy. Przypilnujemy, żeby pracownicy nie dostali żadnego kapitału. Dostaną bony i niskie zarobki. Jak przyjdą do banku, żeby zainwestować, to i tak mamy ich w ręku! Sie żyje !

Foka: Skąpe te informacje! Teraz coś z programu: po co chcecie tworzyć tyle nowych miejsc



pracy? Znudzili się wam bezrobotni?

T.W.: Panie tu nie o nudę, ale o forszę chodzi! Zasilek dla bezrobotnych sam pan będzie wypłacał razem z innymi pracującymi. Zapłaci pan też razem z innymi pracującymi za utworzenie nowych miejsc pracy. Dla nas będą ulgi. Planujemy też chwycić za mordę związkowców i popierać uczciwą przedsiębiorczość.

Foka: Po co ?

T.W.: Tylko taka nam nie zagraża. My już się obłowiliśmy i musimy zalegalizować nasz majątek. A ponieważ bez kapitału nikt uczciwie niczego się nie dorobi, to my uczciwą przedsiębiorczość w pełni popieramy.

Foka: Nie chce mi się wierzyć w to, co pan mówi! Wątpię też, czy uwierzą czytelnicy. Ponieważ jest to jeszcze początek kampanii żniwowo-wyborczo-buraczanej, to myślę, że następnym razem będzie pan bardziej wiarygodny.

T.W.: Chciałem już teraz powiedzieć, że z pewnością zwyciężymy. Niech żyje wieczna myśl wielkiego wodza !

Foka: Jak jesteście tacy pewni, to po co wam te autostrady, porty, przejścia graniczne i lotniska w programie ?

T.W.: Trzeba być czujnym i zabezpieczonym. Zawsze łatwiej wtedy prysnąć.

Foka: Czego życzyć! Damy wam na drogę "grubą Kreczę" i komunizm do zastosowania w Brukseli.

ŻADNYCH FAKTÓW! TYLKO HASŁA!

ARYTMOGRAM

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, odgadnij znaczenie wyrazów, a następnie przenieś litery do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytaj wielowyrzowe rozwiązanie.

- A) Wleś, niedaleko której być może dorobimy się mostu
23 _ 13 _ 29 _ 5 _ 8 _ 12 _ 15 _
- B) W tym roku rozpocznie się rozbudowa szkół podstawowych w tych miejscowościach naszej gminy
29 _ 10 _ 11 _ 14 _ 30 _ , 11 _ 14 _ 13 _ 23 _ 2 _ 30 _
- C) Gdyby mieszkańcy tej miejscowości namówili burmistrza na częste przez nią przejazdy, to zawieszenie służbowego fiata z pewnością odmówiłoby posłuszeństwa
9 _ 5 _ 21 _ 15 _ 1 _ 15 _
- D) Okres życia, w którym wiemy dokładnie jak należy w młodości postępować
3 _ 4 _ 5 _ 6 _ 15 _ 18 _ 19 _
- E) Wcale nie jest prawdą, że najdłuższy ma teściowa
13 _ 17 _ 8 _ 2 _ 28 _
- F) Jedyna czynna stacja w Krzywiniu
7 _ 20 _ 12 _
- G) Nie jedno ma imię ...
22 _ 14 _ 9 _ 15 _ 18 _ 19 _

8	9	10	✱	12	14	13	✱
4	6	8	13	11	5	✱	20
15	22	5	21	5	19	✱	5
11	2	✱	8	1	2	7	14
17	23	2	9	15	✱	1	2
3	4	5	6	7	8	2	✱
12	5	3	8	5	✱	15	11
15	16	17	4	12	15	18	19

Opracował: K.N.

Rozwiązania ARYTMOGRAMU prosimy przynosić lub przysyłać na adres redakcji do dnia 31 sierpnia 1993 roku. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Rozwiązanie ARYTMOGRAMU z Nr 3(16)

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W KRZYWINIU - DLA CIEBIE NAJLEPSZE ROZWIĄZANIE

Na adres redakcji wpłynęło 16 prawidłowych rozwiązań. A oto lista nagrodzonych: Łukasz Jankowski z Jerki, Dawid Kolberg z Krzywina, Aleksandra Kasprzak z Jerki, Kazimierz Gizler z Krzywina, Milena Budzianowska z Leszna. Nagrody można odbierać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu w godz. urzędowania.

BOŻA MEKA W KOPASZEWIE

ciąg dalszy

Zacząłem pacierz, w tem mnie uderzy,
Że konie w biegu się mylą,
Bo pojazd w bok się zwraca i bieży
Wstecz tam, skąd ruszył przed chwilą.

Daremnie w myśli pęd jego ścigał,
Wnet kopyt ucichły dźwięki,
Nieznany szlakiem pojazd nasz śmigał,
Wiatr swemi gonił go jęki.

Po psów szczekaniu liczyłem sioła,
Które wóz mijał wśród drogi.
W tem parskną konie i zgrzytną koła,
Jękną kamienne bram progi.

Wnet niewidzialna dłoń towarzysza
Przez nocy wiodła mnie cienie,
Szliśmy schodami; grobowa cisza
Zalegała ganki i sienie.

W tem drzwi skrzypnęły i oczy moje
Oślepy od światła fali;
Gdy wzrok przez blasków przebił się roje,
W wielkiej ujrzałem się sali.

Drogie tam w koło lśniły makaty,
Lecz okna w całunach kiru;
W ramach za krepy mgłą antenaty,
A w głębi kobierzec żwiru.

Przedemną stały dwie czarne maski
W kontuszach żałobnej barwy;
Przez ócz otwory posępne blaski
Rzucały ciche te larwy.

Czekam w milczeniu drżący, strwożony,
W tem na znak przez nie wydany
Niewieścia postać z poza zasłony
Z bocznej wysunie się ściany.

Niepewnym krokiem, splótłszy swe dłonie,
Chwastując szat swoim atłasem,
Zwolna szła ku mnie w czarnym welonie,
Gdy dreszcz chód zwichrzył jej czasem.

Ponure maski wgląd uszły sali,
A owa postać dziewicza
Kłęknie przedemną, Boga pochwali
I nuż swe grzechy wylicza.

Gdym skończył spowiedź i bożej łaski
Sakrament dawał grzesznicy,
Znowu się czarne zbliżyły maski,
Topiąc wzrok straszny w dziewicy.

c.d.n.

„Wieści Krzywiskie” – pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywina
Redaguje zespół: Izabela Bartkowiak (red.techn.), Tadeusz Janiak (sekr.red.), Grażyna Nowaczyk, Krzysztof Nowaczyk (red.nacz.), Marek Żołędziewski.

Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy Krzywina ul. Rynek 1
64-010 Krzywina tel/fax 170-676

Druk: USŁUGI POLIGRAFICZNE Wiesław Nadolny ul. Słowiańska 55
Leszno

Nakład: 700 egz.